Rok 1869. Kraków, Czwartek 8 Kwietnia Nr. 31.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent
W Prusach i Niemczech	16 tal 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank	27 fr.	— 10 franków
W Belgii, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115.
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*
za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Księgarnia Gazdy. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Bochni: W. Pisz. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. — W Tarnopolu: Księgarnia F. Csillika. — W Poznaniu: Handel Kurnatowskiego na całe W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wollzeile Nr. 9. — Oppelik. Wollzeile Nr. 22. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu i St. Gallen u Hasensteina i Voglera.

Rezolucja.

Telegraf przyniósł nam wczoraj wiadomość, że zdaje się już pewném, iż rezolucja galicyjska wyjdzie nareszcie z podkomitetu i dostanie się pod obrady pełnéj izby, jeszcze w ciągu obecnéj sesji. Wiadomość ta, jakkolwiek pochodzi z bardzo pewnego źródła, nie jest jednakże proroctwem, co do spełnienia którego możnaby nie mieć żadnych wątpliwości. Zamiary gabinetów często się zmieniają w świecie politycznym w ogóle, a w Przedlitawji może częściéj niż gdzieindziéj, i nie postanowiony dotąd termin zamknięcia rajchsratu może jakim przypadkiem przypaść tak wcześnie, iż na rozpoczęcie obrad nad rezolucją nie starczy już czasu.

Jeżeli gwałtem odepchniemy od siebie to smutne przeczucie, jeżeli zatkamy uszy na puszczykowy głos, który na nas woła, żebyśmy zbyt pohopnie podobnym wieściom nie wierzyli, — jeżeli, jedném słowem przypuścimy, iż przyjdzie już teraz do szczegółowego rozbioru wszystkich punktów rezolucji w radzie państwa, to nam przychodzą myśli jeszcze smutniejsze o przyjęciu, jakiego od centralistów dozna wniosek sejmu galicyjskiego.

Bądź co bądź prawdopodobném jest, że kampanja parlamentarna się rozpocznie, prawdopodobném jest, że wyjdziemy przecież z położenia dwuznacznego, z tymczasowości, którą wszyscy jednozgodnie uznali za gorszą co do następstw od odrzucenia żądań przez sejm wyrażonych, że będziemy mogli nareszcie postawić sobie pytanie: „Co daléj?“

W przededniu możebnéj walki parlamentarnéj, życząc delegatom naszym wszelkiego w niéj powodzenia, a izbie wiedeńskiéj daru ujrzenia *rzeczywistego* interesu Austrji, która naszém zdaniem skorzysta[illegible] tylko może na zaspokojeniu potrzeb G[illegible]icji i zadośćuczynienia jéj legalnie wy[illegible]żonym żądaniom, sądzimy, że nie od rz[illegible]zy będzie przypomnieć o co walczymy.

Od uchwalenia rezolucji ubiegło już przeszło półrocze, nikt nam więc za złe nie weźmie, że ją tu powtórzymy dosłownie, zamiast jakichbądź innych uwag nad przyszłą działalnością delegacji naszéj:

Uchwała.

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księztwem Krakowskiem oświadcza na mocy §. 19 statutu krajowego:

że stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21 grudnia 1867 roku ustrój monarchji, nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczéj i administracyjnéj samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacji i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju, a dłuższe trwanie tego stanu wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.

Pragnąc temu położeniu zaradzić, sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem czyni na mocy tego samego §. 19 statutu krajowego następujący

Wniosek:

Królestwu Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem przyznany będzie samorząd narodowy w zakresie odpowiednim jego potrzebom i odrębnym stosunkom. Przedewszystkiem:

1. Sejm stanowić będzie wyłącznie o sposobie wyboru do rady państwa.

2. Delegacja sejmu królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem będzie brała udział w czynnościach rady państwa tylko w sprawach wspólnych temuż królestwu z innemi częściami monarchji w radzie państwa reprezentowanemi.

3. Następujące przedmioty, o ile się tyczą królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem mają być wyjęte z zakresu działania rady państwa, oznaczonego państwową ustawą zasadniczą i przejdą w myśl §. 12 téj ustawy w zakres działania sejmu tegoż królestwa:

a) urządzenie izb i organów handlowych;

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności z wyjątkiem banków emitujących pieniądze; ustawodawstwo przemysłowe;

c) ustawodawstwo o przynależności;

d) Ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazjalnych, i ustawodawstwo o uniwersytetach;

e) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policji karnéj, ustawodawstwo prawa cywilnego i górniczego;

f) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacji władz sądowych i administracyjnych;

g) ustawy mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwa o powszechnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiéj i o władzy rządowéj i wykonawczéj w tychże ustawach powołane;

h) ustawodawstwo o przedmiotach, odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych krajów;

i) ustawodawstwo gminne bez ograniczeń wypływających z art. 4 zasadniczych ustaw o ogólnych prawach obywateli.

4. Na pokrycie wydatków administracji, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowéj w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem krakowskiem, wydzielona będzie z funduszu państwa do rozporządzenia sejmu suma, rzeczywistym potrzebom odpowiednia, i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jéj użycia z zakresu działania rady państwa.

5. Dobra krajowe królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem, zwane kameralne przyłączone zostaną do funduszu krajowego tegoż królestwa jako własność kraju.

6. Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem nie będą mogły być ani sprzedane, ani zamieniane, ani obciążone bez zezwolenia sejmu tegoż Królestwa.

7. Królestwo Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny.

8. Królestwo Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem otrzyma krajowy zarząd w sprawach administracji wewnętrznéj, sprawiedliwości, wyznań, oświecenia, bezpieczeństwa publicznego, kultury krajowéj i handlu, odpowiedzialny przed sejmem, oraz ministra w radzie korony.

Wspomnienia historyczne.

Dnia 8 kwietnia.

Było to nazajutrz po przewodniéj niedzieli— podobnie jak w roku bieżącym — w dzień Zwiastowania N. P. M., nazajutrz po wspaniałéj stutysięcznéj manifestacji, którą lud warszawski urządził na cześć rozwiązanego Towarzystwa Rolniczego.

Po owéj manifestacji odbyła się pod wieczór inna mniéj liczna przed zamkiem królewskim. Zaniepokojony nią namiestnik ks. Gorczakow zapytał telegrafem Petersburga, co ma czynić daléj.

„Skorzystać z pierwszéj sposobności i bronią poskromić niesfornych“ odpowiedziano.

Nazajutrz pojawili się podżegacze, przybrani w strój narodowy, którzy po wszystkich końcach Warszawy namawiali lud do powtórzenia wczorajszego zbiegowiska.

W istocie około godziny 6 popołudniu zebrały się ogromne tłumy — skoro tylko wystąpiło wojsko przygotowane w zamku, podżegacze zniknęli.

Po trzechkrotném wezwaniu do rozejścia się, odczytano prawo „o zbiegowiskach“, którego lud ani dosłyszeć ani zrozumieć nie mógł, i natychmiast oddział żandarmów wpadł z szablami, rąbiąc i tratując wszystkich, bez względu na płeć i wiek, gdy zaś żandarmi i czerkiesy nie zdołali rozpędzić tłumu, poczęto sypać morderczy ogień.

Lud w ekstazie rzucił się na kolana i począł śpiewać psalm Dawidowy: „Kto się w opiekę.“ Śpiew ten powtórzyli OO. Kapucyni w miodowéj ulicy, wyszli z krzyżem dla przebłagania morderców. A psalmowi towarzyszył huk strzałów, świst kul roznoszących śmierć i dzikie okrzyki zwycięzców nad bezbronnymi.

Krew kilkuset osób zalała bruk warszawski.

Powalonych, stratowanych, postrzelanych i zrąbanych zwłóczono wraz z trupami na dziedziniec zamkowy, a w nocy grzebano, lub topiono w Wiśle.

Tysiące rodzin pokryła ciężka żałoba, a całun jéj okrył kraj cały.

Pamięć ofiar bezbronnych, pomordowanych niewinnie, konających z modlitwą na ustach, święcimy dzisiaj. Za spokój ich duszy, w ósmą rocznicę zgonu męczenników, odbędzie się o godzinie 10 nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów krakowskich.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

(....) **Warszawa** *4 kwietnia.* (Kor. „Kr.“) W tych dniach, jak wam już donosiłem, wykryto tu znaczną ilość fałszowanych biletów bankowych moskiewskich, przeszło na kilkakroć stotysięcy rubli, i z tego powodu wiele osób aresztowano. Do jednego z kapeluszników przyjechał dorożką młodzieniec, wziął trzy kapelusze i zapłacił biletem 50rublowym, który w banku uznano za fałszywy. Przy pomocy kapelusznika policja wyśledziła dorożkarza, który jeździł z młodzieńcem, a za wskazaniem dorożkarza ujęto osoby podejrzane o fałszowanie papierów, oraz przy rewizji w dwóch miejscach znaleziono bilety bankowe londyńskiéj fabrykacji.

Dymisja jenerała Chlebnikowa z urzędu gubernatora kieleckiego nastąpiła na skutek raportu jenerała Frideriksa, naczelnika żandarmów, który osobiście zjeżdżał do Kielc. Nieporządki i nadużycia w gubernji a mianowicie przy poborze do wojska, który trzykrotnie ponawiano dla wyławiania od rekrutów pieniędzy, spowodowały oddanie pod sąd wielu urzędników i usunięcie gubernatora.

Jest jeszcze drugi gubernator Szczerbatow w Kaliszu, o którego usunięciu również głośno mówią.

Na skutek przedstawienia jenerała Frideriksa odebrano również dowództwo dywizjonu żandarmskiego w Warszawie pułkownikowi Bergowi.

Urzędnicy tutejsi, a mianowicie starsi, przerażeni są pogłoskami o zmianie przepisów emerytalnych i zmniejszeniu wysłużonéj pensji emerytalnéj. Wiadomo, że fundusze emerytalne w ostatnich latach znacznemu uległy uszczupleniu z powodu, iż urzędnicy moskale uwolnieni zostali od opłacania składki emerytalnéj, ponieważ zaś urzędników krajowców coraz mniéj w skutek reorganizacji władz, a ich miejsca zajmują moskale, wpływ przeto składek emerytalnych w znacznéj części ograniczony został.

W przeszłym roku wypracowano tu projekt nowéj ustawy emerytalnéj przez osobny komitet pod przewodnictwem kasztelana Leona Dembowskiego prezesa komisji emerytalnéj, projekt ten wszakże złożono do akt, a ponieważ w Petersburgu utworzono oddzielny komitet do napisania ustawy o emeryturach, zapewne ustawa dla cesarstwa wydać się mająca i u nas obowiązywać będzie, wiadomo zaś, że podług ogólnych zasad téj ustawy pensje emerytalne wynosić mają od ½ do ¾ płacy pobieranéj przez urzędników.

Wykończony także został projekt ustawy hipotecznéj dla cesarstwa, które dotąd hipoteki niezbędnéj dla utrzymania kredytu ziemskiego nie posiadało. Projekt ten osnuty na przepisach prawa pruskiego i saskiego, oraz obowiązującéj u nas ustawy hipotecznéj z r. 1818, w głównych zasadach mało się różni od naszych przepisów. Księgi hipoteczne dzielić się mają na 4 działy jak u nas, i zasady jawności, ważności i pierwszeństwa wpisów hipotecznych są te same. Nowa wszakże ustawa cesarstwa w tém się od naszéj odróżnia, iż zatwierdzenie wniosków i wpisów przez władzę sądową, jako i wydziały hipoteczne trybunałów za zbyteczne uznaje, pozostawiając odpowiedzialność za skutek i ważność aktów stronom takowe zawierającym. Dozwala właścicielom dóbr mieć na tych dobrach zabezpieczone wierzytelności na swoje imię i przekazywać je osobom trzecim, kiedy u nas zwykle w takich razach konsolidacja przymiotów wierzycieli i właścicieli w jednéj osobie następuje. W razie sprzedaży dóbr przez licytację zastrzega się przywilej dla skarbu za podatki zaległe, ale tylko za lat dwa wstecz od daty wyroku nakazującego sprzedaż dóbr, a dla służących i robotników za zasługi zaległe od roku.

Spodziewany przyjazd Nabokowa, zarządzającego kancelarją cesarską do spraw królestwa polskiego, zostaje podobno w związku z zniesieniem komisji sprawiedliwości. Mówią, że ze zniesieniem komisji sądownictwo przejdzie wprost pod zarząd ministerjum cesarstwa, i że w takim razie część urzędników komisji przejdzie do ministerjum, a część będzie rozdzieloną do komitetu urządzającego i kancelarji namiestnika, przy którym ma być pozostawiony zwierzchni nadzór i decyzja co do odwołania się do łaski w sprawach karnych.

Dziś było zebranie członków założycieli stowarzyszenia spożywczego *Merkury*, w celu wyborów zarządu, ale nie przyszło do zgody na sposób wyborów, i po wielu daremnych rozprawach odroczono posiedzenie do przyszłéj niedzieli, a tymczasem ma nastąpić porozumienie co do kandydatów na urzęda stowarzyszenia.

Warszawa *4 kwietnia.* Chodzi wieść, jakoby duchowieństwo katolickie zebrane w osobach delegowanych w Petersburgu zaczynało wahać się w pierwszym swoim oporze. Powiadają, że gotowe jest przyznać nad sobą władzę synodowi prawosławnemu. Przyczyną téj nagłéj zmiany ma być to, że rząd zagroził zupełnym rozdziałem między kościołem katolickim a państwem i postawieniem kościoła katolickiego w takiém położeniu, w jakiém on znajduje się w Irlandji.— Zapisując to jako pogłoskę, oczekiwać będziemy bliższych wyjaśnień potwierdzających lub zaprzeczających.

Wilno *1 kwietnia.* W mohilewskiéj, białoruskiéj gubrnji, przy sprawdzeniu wydziału ziemi oddanéj włościanom przez komitet do spraw włościańskich zachodniego kraju okazało się, że prócz zwiększonéj ilości ziemi jeszcze na każdą duszę dano z ziemi właściciela po półtoréj dziesięciny (trzy morgi) tytułem nieużytków. Nieużytki te, jak to dziś widać, są to najlepsze łąki nad brzegami spławnych rzek, pokryte w części lasem. Tak obdzierając właścicieli dziś, okradała komisja rząd własny na jutro: gdyż przy zamierzonym podatku ziemskim naturalnie te wszystkie nieużytki podatku płacić nie będą.

(3) **Lwów,** *4 kwietnia.* (Koresp. „Kraju.)“ W ostatnich czasach dzienniki tutejsze, zgromadzenia i konferencje nauczycielskie, tudzież rada szkolna wiele miała do czynienia z przeróżnemi wybrykami dziatwy ze szkół normalnych. Powodem do tego był niewinny śnieg po ulicach, a kule ze śniegu—owe kule—ileż one mają uroku! niedziw więc, że rozbawiona młodzież w zaciętym boju przyprawiła o szwank nie jeden kapelusz spokojnego lwowskiego obywatela. Śnieg stopniał—piłki nadchodzą—spokój więc znów zapanuje w królestwach wielkiego i małego abecadła.

Inna jest jednak sprawa, która zająć powinna nietylko konferencje nauczycielskie, nietylko radę szkolną, ale przedewszystkiem radę miejską, ową radę co na gruzach dawniejszéj ma znów na niejaki czas stanowić—komplet.

Szkoły tutejsze tak są zapełnione, a pokoje tak małe, że istotnie obawiać się należy o zdrowie całego pokolenia. W niewielkim pokoju, np. w gimnazjum Franciszka Józefa mieści się 60—70 dorastających chłopców. Nauczyciele skarżą się, że po kwandransie wykładu dostają prawie zawrotu głowy z dusznego powietrza.

Mówiąc już o szkołach, nasuwa mi się kilka uwag o kierunku naszych szkół. W ostatnich latach powstało w kraju kilka gimnazjów: we Lwowie gimnazjum Franciszka Józefa, w Drohobyczy, w Krakowie drugie gimn., w Wadowicach, w Jaśle, a obecnie nawet w Nowym Targu podobno i w Krośnie starają się o niższe gimnazja i szkoły przemysłowe; realne zupełnie nie powstają—wyjątek stanowi szkoła realna w Jarosławiu, prócz niéj w całym kraju istnieją samoistne szkoły realne tylko we Lwowie, w Krakowie, w Tarnopolu, w Śniatynie i realne gimnazjum w Brodach. W Galicji cztery lub pięć razy więcéj jest zakładów humanitarnych aniżeli realnych.

Nie wchodzimy już w to, gdzie należy szukać przyczyn tego spaczonego kierunku w zakładaniu szkół, faktem jest jednak, że ten kierunek jest nader dla kraju szkodliwy i że klasa ludzi pośrednio tylko wpływających na produkcję, niestosunkowo się powiększa w porównaniu z klasą inteligentną mającą bezpośredni wpływ na produkcję. W zastraszający prawie sposób mnoży się proletarjat prawników, podczas gdy przedsiębierstwa przemysłowe w prawdziwym są nieraz kłopocie zkąd wziąść zdolnych rzemieślników, kasjerów lub buchalterów. Wiemy, że jeden bank tutejszy przez długi czas nie mógł znaleźć fachowego kasjera. Dobrzy rzemieślnicy, fabrykanci nadzwyczajnie będą u nas poszukiwani, obowiązkiem więc sumienia ludzi w kraju wpływ posiadających powinno być, walczyć przeciw przestarzałemu przesądowi, który całe młode pokolenie pcha na tory zupełnie niewłaściwe.

Nie rozumiemy doprawdy czy jakaś źle zrozumiana ambicja, czy też źle pojęty interes powoduje radami gminnemi, że się starają o zakładanie niższych gimnazjów. Ze szkół przemysłowych miałyby te miasta daleko więcéj pożytku i pożytek ten byłby nie do porównania trwalszy.

Niektóre gminy sądzą, że gimnazjum ściągnie daleko więcéj młodzieży aniżeli szkoła przemysłowa, i że ztąd miasto na téj młodzieży więcéj będzie zarabiać. Nie widzimy najprzód najmniejszego powodu dlaczegoby do szkoły przemysłowéj mniéj miało uczniów uczęszczać aniżeli do takiego czteroklasowego gimnazjum, ale przypuśćmy nawet, że szkoła przemysłowa zastosowana tylko do lokalnych stosunków ściągnie tylko okoliczną młodzież, to ta młodzież za trzy do czterech lat ukończywszy szkołę przemysłową zajmie się miejscowym przemysłem, wyzyskiwać będzie wszelkie jego gałęzie, będzie prawdziwém błogosławieństwem dla mniéj zamożnéj okolicy.

Widzielibyśmy zatem prawdziwy postęp w naszych wyobrażeniach, prawdziwy zwrot

---

PRAKSEDA.

POWIEŚĆ Z CZASÓW WOJNY TURECKIÉJ

przez

Edmunda Chojeckiego.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Oficer wyminął meczet, trafił na uliczkę, szybko w nią się zapuścił, spostrzegł wązkie drzwi i silnie po trzykroć zapukał.

— Biegnę! otwieram! trocha cierpliwości!.. — ozwał się z oddali niewieści głos.

Za chwilę otwarły się drzwi.

— Słodki Boże! Pan major!.. On sam, własną osobą!.. — krzyknęła Katarzyna na widok Rudolfa.— Doczekaliśmy się nareszcie!... Dopieroż to będzie dla niéj radość!

— Gdzie Prakseda? — rzucił spiesznie oficer.

— W domu, siedzi nieboraczka kamieniem! czeka!.. wygląda!.. Czy nie widzisz ją major w oknie? Uchyla firankę! jaka ciekawa!.. Zarumieniła się jako jabłuszko! luba dziecina!..

Rudolf nie słuchał daléj wykrzyków Katarzyny. Otworzył ramiona; Prakseda padała mu w objęcia, obłąkana rzekłbyś z uciechy, słowa przemówić niezdolna.

Ochłonąwszy z pierwszych wzruszeń, przytuliła się, wsunęła mu rękę pod ramię i wsparta na nim, prawie bezwładna wiodła go do izdebki.

Sam na sam, wyswobodzona od natrętnych poglądów, od ciekawych uszu, schwyciła go za obie ręce, stanęła przed nim wyprostowana; dumna, wypromieniona uśmiechem, topiła w lubym głębokie, łzawe oczy; w milczeniu poiła nim wzrok bez miary.

— Nie!.. nie był to sen!.. Rudolfa wi[illegible] przed sobą! On to był!.. On!.. Jego [illegible] widziała, dotykała, mogła ukochać swobodnie bez trwogi. Ach tyle szczęścia na jedno serce kobiece, za wiele!..

Po chwili serce to, wezbrane niewysłowioném uczuciem, łzami zaćmiło źrenice rozmiłowanego dziewczęcia. Wzruszona, nie wiedząc sama dla czego; zawstydzona może nadmiarem czarownéj uciechy, skryła twarz na łonie kochanka.

Rudolf nie bez trudu panował nad sobą.

— Luba moja!.. kochana!.. łzami mię przyjmujesz? — zawołał. — Zamiast radości smutek ci przynoszę! Uśmiechnij się natychmiast, albo na Boga! przestanę cię kochać!..

— I może słusznie uczynisz! Nie wiele jam warta! Zdać sobie sprawy nie umiem za czém tęschnię i czego więcéj pragnę, kiedy cię widzę przy sobie? Łzy cisną się do oczu, choć serce szczęściem zapływa. Zkąd łzy? dla czego? nie odgaduję, to tylko wiem, że od pewnego czasu, żyć mi na świecie i smutniéj i słodko zarazem. Dawniéj żyłam bezwiednie jako roślina.

— W każdym razie nie spodziewałem się smutku tu z sobą przywieźć. Po kilku zaledwie dniach rozłączenia, przyjmujesz mię jak gdybym wracał upiorem. Cóż będzie dopiero, gdy ci przyjdzie przez kilka miesięcy bezemnie pozostać?

— Nie tylko kilka, ale jednego miesiąca bez ciebie nie pozostanę! — szybko przerwała Prakseda. — O czém tu mówić?.. Myśl sama nawet bezbożną!.. Przyszłość!.. gdzie ona? nie dbam o nią, ani w nią wierzę! Jesteś tu przy mnie!.. czego mi więcéj żądać? za czém gonić?.. Gdzie siła, któraby nas zdołała rozłączyć?..

Rudolf odpowiedział tęsknym uśmiechem.

— Źle z oczu ci patrzy!... Zwątpienie kryjesz w duszy i straszne jakieś zamiary — dodała okalając mu szyję ramieniem — ale tym razem nie wymkniesz się łatwo; trzymam cię i bez mego zezwolenia na krok ztąd nie ujdziesz!

— Cudowna twoja głowa!... prześliczna!... szkoda tylko, że trochę szalona!

— Nie trochę, ale zupełnie! Mów, co chcesz, nie słucham! Przysięgam tylko, że odtąd cię nie puszczę!... Sprobuj mi uciec!... Zobaczymy!

— Ani się poważę... drżę na samą myśl! Niepotrzebnie wzniecasz we mnie obawę! Rozpowiedz raczéj, na czém spędziłaś dnie od wyjazdu z Terapji? co porabiałaś bezemnie?

— Wiedziałam, że musisz przybyć, i czekałam.

— I cóż więcéj?

— Nic — odpowiedziała z dziecinną prostotą, wpatrując się w oficera zdziwionym wzrokiem. Wyraźnie nie pojmowała pytania.

Rudolf pocałował ją w czoło i rzekł:

— Warna po Stambule smutna i nudna, nieprawdaż?

— Warna? Warna dla mnie rajem?

— Czy podobna?...

— W Warnie ty jesteś... potém...

— Kończ!

— Ich tu niéma.

Drapanie po drzwiach przerwało rozmowę młodéj pary. Prakseda pochyliła głowę, wysłuchiwała, aż wreszcie wybuchła radosnym śmiechem, wesoło klasnęła w dłonie i poskoczywszy ku drzwiom, żwawo otworzyła je na rozcież.

Pamfil wpadł do izby i hasał, jak gdyby upojon szczególną uciechą. Poznał Praksedę, okrążył ją kilkakrotnie, zawył z serdecznego wzruszenia, gromko następnie zaszczekał; wytrawny pochlebca, głosem, wzrokiem, umizgiem witał greczynkę.

— Pamfil, tu, do nogi! — krzyknął Rudolf surowym głosem na ziemnowca, który dla wybitniejszego objawu uczuć swych ku dziewczęciu wspiął się poufale na tylnych łapach, przednie zaś zarzucił jéj na ramiona.

Prakseda usadowiła go na poduszce u stóp Rudolfa.

— Nie wspomniałeś dotąd — rzekła — o Chryzesie i Palamedzie. Czy nie zwrócili ku tobie podejrzeń?... Jak z nimi się rozstałeś?... Co porabiają?

— Palameda odprawiłem w dzień odjazdu, i dotąd żaden z dwóch braci nie przesnuł mi się nawet przez myśl. Zerwane między nami wszelkie stosunki, czego nie żałuję bynajmniéj. Nie zaprzątaj wreszcie głowy dawném twém towarzystwem, zapomnij nawet o dostojnym stryjaszku. Żaden z tych ludzi nie godzien twojéj pamięci. Po co rozbudzać przykre wspomnienia? Świat ten umarł dla ciebie i więcéj nie zmartwychwstanie. Bądź spokojną!... Między nimi a tobą niezgłębiona przepaść. Jeżeli sama o nich nie wspomnisz, nikt odtąd przed tobą nie wyrzecze ich nazwiska. Trochę cierpliwości! Zbliża się dzień, w którym przed Bogiem i przed ludźmi nazwę cię żoną, małżonką, lubym moim skarbem na wieki!

— Żoną! Ja będę twoją żoną!... — powtórzyła wolnemi słowy topiąc w Rudolfie wielkie, piękne czarne swe oczy. Zaczém skryła mu na piersiach miłośnie zawstydzone oblicze.

— Jestem, czem żądasz — rzekła po chwili — będę czém każesz, twą żoną, niewolnicą, twym cieniem. Czyliż nie jestem już cieniem?.. Nie odstąpię cię odtąd, pójdę za tobą wszędzie, wszystkie twe losy podzielę, innego szczęścia, innéj doli nie pragnę!

— Wszystko się spełni, pofolguj tylko tęsknocie. Wojna długo nie potrwa. Zwycięztwo nieomylne! Wtedy po wygranéj, świat, życie, szczęście, wszystko przed nami otworem!

— Święte twe słowa! chciałbyś ukoić niemi moją obawę. Wierzę gdy mówisz. chociaż tajemne przeczucie, złowrogie wróżby szepcą mi do duszy. Gdyby wojna miała trwać krótko, nie sprowadziliby na nią tyle żołnierzy! Na długą wojnę się zanosi, inaczéj poco to mnóstwo harmat, kul, prochu, wozów, zapasów, przyborów wszelkiego rodzaju? Z każdą chwilą nowy okręt przybywa; od miesiąca po całych dniach i nocach lądują ludzi i koni bez liku. Bulus powiada, że w tych skrzyniach wyrzucanych na brzegi Warny więcéj bomb i kul, niż gwiazd na niebie, i że bić się będą do ostatniego ładunku. Bulus gotów mówić na prawdę. Ludzie tacy zaciekli, jak raz się na siebie uwezmą!

— Bulus sam nie wie co plecie. Wierz mi Praksedo, kto dla haniebnych celów staje do boju, kto nie walczy dla świętych pobudek, dla odparcia najezdnika, dla swobody lub niepodległości, tego nie podtrzymuje zapał, ani sumienie, tego pędzą na wojnę jak trzodę niewolników na rzeź. Bez szlachetnego bodźca, niebezpieczeństwo zdejmuje strachem i broń z ręki wytrąca. Wróg nasz obecnie znajduje się w tém położeniu. Powtarzam ci, Praksedo zwycięztwo... świetne, niezmierne zwycięztwo wkrótce zakończy wojnę. Wtedy naszemu szczęściu nic nie wystąpi na przekór.

— Naszemu szczęściu? Ależ ja jestem szczęśliwą, kiedy cię widzę, kiedy mogę wpatrywać się w ciebie do woli i kochać bez trwogi. Bóg świadkiem! więcéj natenczas szczęścia w sobie poczuwam, niż serce objąć go zdoła. Światło niebios dlatego mi piękném, że ciebie oświeca, że jemu właśnie zawdzięczam rozkosz pojenia mych oczu twoim widokiem. Są chwile, w których, gdyby nie bojaźń zadania ci smutku, gorąco pragnęłabym umrzeć. Tak! umrzeć z nadmiaru téj niewysłowionéj uciechy, jaka ogarnia mię płomienistém powietrzem, gdy mię do łona przytulasz. Żyję wtedy, oddycham całą pełnią mego jestestwa, wszystkie struny méj duszy dźwięczą mi naraz słodką muzyką, serce moje całe niebo w sobie ogarnia. Przecież nie żaden grzech kochać tak bez miary! Co nasze szczęście komu zaszkodzi, szczęście jakiego dziś oto przy tobie doznaję? Nieprawdaż?.. Dotąd jednak żyliśmy w gorączce ciągłego niepokoju, w smutku, w obawie bez granic! Zamiast na siebie, musieliśmy baczyć na innych, kryć się, przewidywać kłopoty, stawić czoło obawom, dniem i nocą wytężać słuch, czuwać wzrokiem, drżyć jak ostatni zbrodniarze drżą na myśl o więzieniu, o kacie! Dziś wszystko skończone! Pera daleko za nami, niéma niebezpieczeństwa ani obawy. Nie opuścisz mię bowiem?.. Powiedz!.. Wszak prawda?.. Zawsze odtąd i wszędzie przy tobie! Na chwilę nie stracę cię z oczu! Dopóki pozwolisz wiecznie będę powtarzać, że cię kocham nad wszelkie siły, nad wszelkie pojęcie, że żyję póki cię widzę, że powoli umieram, gdy się oddalasz! Uspokój mnie! Przysięgnij, że więcéj ze mną się nie rozłączysz!..

— Biedne dziecię!.. Wiesz dobrze, że przysiągłbym daremnie, że na pewien krótki czas muszę cię jeszcze porzucić...

— Prawda! straszna prawda! — odrzekła półsennym głosem; — Zapomniałam

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LISTY Sofronjusza Mykity.

IV.

Zgoda w stadłach małżeńskich, a między dziennikami. — Prima aprilisowy figiel p. Baerensprunga. — Ceby mi mógł kronikarz *Gazety Narodowéj* testamentarnie zapisać? — Cokolwiek o rzeźbach i obrazach na naszą wystawę. — Niejaki p. Oczajdusza wchodzi korespondentowi w drogę. — Dziennikarskie wspomnienia pośmiertne. — De omnibus rebus et quibusdam aliis.

Znam jedno bardzo przyzwoite małżeństwo, które w ciągłéj żyje niezgodzie, bo pan lubi kawę z kożuszkiem, a pani to samo, bo pan lubi białą skórkę z chleba, a pani to samo. I znam inne stadło również przyzwoite, w którém święta panuje zgoda, bo pan lubi kawę z kożuszkiem, a pani bez kożuszka, bo pan lubi białą skórkę z chleba, a pani czarną. Zdawałoby się zatém, że jak długo na świecie śmietanka jeden tylko będzie dawać kożuszek, a chleb białą i czarną skórkę, tak długo tylko pod powyższemi warunkami będzie panować zgoda i niezgoda. Tymczasem dziennikarstwo nasze zaprzecza téj wiecznotrwałéj zasadzie...

W ten powyższy tok myśli wprowadził mnie świeży atak na twoje pismo, kocha-

ku lepszemu, gdyby miasta noszące się z zamiarem otwierania niższych gimnazjów postarały się o wzory do urządzenia szkół przemysłowych i starały się o urządzenie u siebie szkół, o ile możności odpowiadających miejscowym stosunkom. Im różnorodniejsze są w kraju szkoły przemysłowe tém większą korzyść przynoszą. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki zajmował się w zeszłym roku myślą urządzenia w Brodach szkoły przemysłowéj i w tym celu nawet jeździł za granicę, aby zebrać najodpowiedniejsze wzory szkół przemysłowych — zapewne myśl ta wkrótce wejdzie w wykonanie.

Lecz przejdźmy do innego przedmiotu. Jak czasem za wielka legalność na złe wychodzi, dowodem tego fakt następujący. Tutejsza giełda, któréj utrzymanie kosztuje rocznie do 4.000 złr. była w ostatnich czasach u kresu swoich zasobów. Z tego powodu zebrali się członkowie lwowskiéj *haute finance* na *poufną* naradę, coby przedsięwziąć należało, aby powiększyć fundusze giełdy; gdy jednak narada ta miała się odbyć w lokalu giełdy, zaproszono z grzeczności komisarza giełdowego p. radcę rachunkowego Kulczyckiego. Zaledwie zgromadzenie się przygotowało do narady, pan radca rachunkowy uznał za stosowne rozwiązać je bez żadnego słusznego powodu, albo dla tak subtelnych powodów, że je tylko głowa rachunkowa rozwiązać zdoła. Czasy się zmieniają, zgromadzenia ludowe obradzają swobodnie, a lwowska *haute finance* obradująca *po niemiecku* wydaje się p. radcy rachunkowemu zagrożeniem publicznego porządku. *Risum teneatis amici!*

W tych dniach zjechało się się do Lwowa licznie duchowieństwo obu obrządków, w celu wybrania z pomiędzy siebie deputacji na obchód papiezkiéj sekundycji; w skutek wskazówek wszakże wyższych sfer duchownych w Wiedniu, zgromadzenie nie wybrało swych reprezentantów i spokojnie się rozjechało do domów.

Jak słyszymy, fundacja imienia Karola Szajnochy już została przez księcia marszałka przesłaną namiestnictwu do zatwierdzenia. Z prawdziwą radością witamy tę fundację, będącą najpiękniejszym pomnikiem, jaki naród mógł postawić znakomitemu swemu historykowi; dowodzi ona zresztą jak ogólnie wielbionym był Szajnocha i jak dzieła jego zdołały w krótkim stosunkowo czasie zyskać sobie przystęp nawet tam, gdzie poważniejsze książki polskie zwykle nie dochodzą. Fundacja ta wynosi 16,778 złr. gotówką a 2700 papierami.

Praga *4 kwietnia.* Zniesienie stanu wyjątkowego i ogłoszenie amnestji prasowéj dla Czech jest teraz, — jak pisze korespondent pragski *Debatty*, — podobno na serjo zamierzoném, a przynajmniéj wszelkie oznaki zdają się wskazywać, że to nastąpi w rocznicę zaślubin cesarskich, 24go kwietnia. Z téjże przyczyny sankcjonowanie prawa o rozdzieleniu politechniki właśnie odroczoném zostało.

Pomimo tych zapewnień korespondenta *Debatty*, *Neue fr. Presse* uważa wiadomość o zniesieniu stanu wyjątkowego za zmyśloną.

— Oprócz hr. Chambord i księstwa Modeny, o których donosiliśmy, bawią obecnie w Pradze dwaj książęta Oldenburscy i wdowa po prezydencie Lincolnie.

— Na zgromadzeniu złożoném z cechów postanowiono, że tegoroczny obchód rocznicy spalenia Hussa nie będzie obchodzonym w Konstancji lecz w Husińcu, miejscu urodzenia reformatora. Wysłano już zaproszenia do Moskwy.

Peszt *4 kwietnia.* Według sprawozdań urzędowych, na przyszłym sejmie deakiści mają mieć 238 głosów, lewica zaś 171, stronnictwo więc Deaka rozporządza większością liczebną 67 głosów, nie licząc posłów chorwackich. Wszelako stronnictwo to nie jest tak silne, gdyż nie składa się z jednolitych żywiołów lecz z różnorodnych, które bardzo łatwo w ciągu przyszłego sejmu z różnych powodów przejść mogą do obozu opozycyjnego. Do takich zaliczamy starokonserwatywnych i narodowców, dotychczas wiernych chorągwi ministerjalnéj. W razie gdy to nastąpi, stronnictwo Deaka zmuszone będzie połączyć się z lewicą umiarkowaną. Zresztą stronnictwo to jest o wiele słabsze i nie posiada liczebnéj siły, przypisywanéj mu przez organa urzędowe.

Századunk ogłasza listę dotychczas wybranych 381 posłów. Podług tego dziennika, po odtrąceniu posłów siedmiogrodzkich wypada, że w Węgrzech z téj strony Kozályhágó prawica silniejszą jest od lewicy o dziesięć tylko głosów. Po miastach i wsiach opozycja zwyciężyła, gdyż w 56 miastach węgierskich wybrano 38 członków lewicy i 18 tylko deakistów. Zamiast 13 siedmiogrodzkich rumunów, zasiadających na przeszłym sejmie z r. 1865/68, teraz będzie obecnych zaledwie sześciu lub siedmiu.

Przewódcy lewicy pozjeżdżali się do Pesztu w celu naradzenia się nad sposobem postępowania. Z narad tych wypływa, że sejm przyszły głównie powinien się zajmować kwestjami prawno-państwowemi, przeciw czemu stronnictwo ministerjalne silnie występuje.

Kwestje prawno państwowe, mówi *Pesti Naplo*, wcale nie powinny być brane pod obrady w następnych trzech latach. Gdyby opozycja chciała w tym kierunku postępować, to należy z całą stanowczością przeciw niéj wystąpić. Natomiast wszelkie siły skierować trzeba ku przeprowadzeniu reform w administracji i sądownictwie, a przedewszystkiém przedłożyć należy przyszłemu sejmowi wniosek do nowéj ustawy wyborczéj. Nad ułożeniem projektu do téj ustawy pracuje stała komisja pod przewodnictwem Kemennyi'ego.

Peszt *5go kwietnia.* Mowa Kolomana Ghiczy, ogłoszona w ostatnich czasach w dziennikach opozycyjnych, zajmuje wszystkie koła polityczne. Nawet organa ministerjalne przyznają, iż przewódca lewicy podał program, który jasno i dokładnie wskazuje żądania stronnictwa umiarkowanéj opozycji. W mowie swéj Ghiczy zajmuje się głównie wewnętrznemi reformami, urządzeniem sądownictwa, sprawą municypalną i urządzeniem najwyższéj izby obrachunkowéj. Słusznie bardzo występuje on przeciw centralistycznemu kierunkowi rządu węgierskiego, żąda najobszerniejszego samorządu komitatów, które w Węgrzech odpowiadają hrabstwom angielskim, i nie chce tego samorządu poświęcić zasadzie odpowiedzialności ministerstwa, utrzymując, iż instytucje komitatowe doskonale istnieć mogą obok odpowiedzialnego rządu parlamentarnego. Organizację komitatów Ghiczy oprzeć chce na zasadzie demokratycznéj, aby zapewnić zdolnościom i zasłudze należyte znaczenie.

Deakiści nie życzą sobie samorządnych komitatów, gdyż osłabiałyby one powagę i siłę rządu.

O programie Ghyczy'ego pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Jest to program, z którym każdy patrjota węgierski zgodzić się musi. Według niego wewnętrzne reformy są głównem zadaniem przyszłego sejmu.

Połączenie się lewicy umiarkowanéj ze stronnictwem Deaka, po ogłoszeniu téj mowy programowéj staje się coraz więcéj prawdopodobném, lecz o zupełnom zlaniu się nie może być mowy. Jedni mówią, że liberalne żywioły stronnictwa Deaka połączą się z umiarkowaną lewicą, drudzy znów, że skrajna lewica zleje się z umiarkowaną. W każdym razie lewica umiarkowana stanowi obecnie niejako środek, do którego zaczynają ciążyć wszelkie inne stronnictwa. Lewica umiarkowana nie jest przeciwną połączeniu się z deakistami. W tym duchu przemawia *Hazánk*, organ lewicy umiarkowanéj, i mniema, że zbliżenie się tych dwóch stronnictw w kwestjach prawno-państwowego stosunku jest możliwém, jeżeli deakiści zgodzą się na odrębną armję węgierską i na zmniejszenie wydatków na cele wojskowe. Przypuszczać należy, że pomiędzy dwoma wielkiemi stronnictwami znajdzie się dość żywiołów patrjotycznych, z których będzie się mogło zorganizować stronnictwo reformacyjne przez Ghiczy'ego proponowane.

Tymczasem ministerjum kompromituje niezawisłych deakistów, występując coraz energiczniéj i bezwzględniéj przeciw wszelkiéj opozycji. — Na poparcie słów naszych przytaczamy treść artykułu *Pesti Naplo* z dnia wczorajszego. Dziennik ten uspakaja stronników Deaka na prowincji i mówi, że przywódcy pewni są zwycięztwa. Zwycięztwo to jest tém wspanialsze, czém napad był silniejszy. Po takim napadzie stanowisko obronne nie może być zdobyte. To przekonanie podwyższa wiarę i siłę stronnictwa, a zlanie się dwóch stronnictw jest niepodobném, gdyż silni nie mogą kojarzyć się ze słabemi i nierozsądnemi. Cała działalność powinna być zwróconą na pole reform wewnętrznych i wszelkie zachcianki naruszenia ustaw z r. 1867 powinny być dzielnie odparte i potępione.

W takim tonie przemawia dziennik rządowy do opozycji.

Anglja.

Londyn *2 kwietnia.* Wczorajszy artykuł *Timesa* potwierdza zapatrywanie się nasze na działanie rządu angielskiego w centralnéj Azji, aby się zabezpieczyć przed wdzieraniem się tam moskali. — „Afganistan — powiada *Times* — jest jedynym pasem granicznym między nami a Moskwą. Carstwo w ciągu ostatnich dwóch lat tak posunęło się naprzód, że tylko ziemie podwładne Szeer-Alemu przeszkadzają, żeśmy się nie zetknęli na wschodzie. Idzie nam o to, ażeby te państwa pozostały niezależne. Wiemy, że i carstwo umie podobne do naszych subsydja i dary ofiarować Szeer-Alemu; wiemy, że, jakkolwiek Afganistan jest barbarzyński, potrafi on jednak wyzyskiwać względy dwóch współzawodników. Dlatego téż mamy nadzieję, że będzie miał dość rozumu, aby zmiarkować, że my dlań mniéj jesteśmy niebezpieczni, nie mając po za Afganistanem nic już do znalezienia, niż moskale, którzy — właśnie aby znaleźć to, czego szukają — muszą pierw kupić lub zdeptać Afganistan. Powinniśmy się starać, aby Szeer-Ali jak najmocniéj ugruntował się w swéj władzy, i dopóki carstwo granic jego państw nie przekroczy, my neutralnie, niezmiernie oględnie postępować powinniśmy. W przewidzianym zaś przypadku przekroczenia energiczne działanie nasze w celu podania pomocy Szeer-Alemu utwierdzi go tylko w ufności w moc i siłę naszego przymierza."

Taki artykuł *Timesa.* Za mało zna on moskali, kiedy ostatniéj przestrogi nie dał swemu rządowi. Moskale cierpliwie będą czekali sposobnéj chwili, a wówczas, nim się anglicy spostrzegą, już nie będzie kogo wspierać, i znajdą się oko w oko z nowymi panami Afganistanu, który naturalnie moskale za *iskoni russkij* ogłoszą, jak to uczony Pogodin o Taszkencie powiedział.

— W izbie gmin ma wkrótce p. Taylor, deputowany z Leicester, przedstawić dawniéj zapowiedziany wniosek o ustanowieniu dyjet dla deputowanych; nie zdaje się jednakże, aby ten wniosek już w obecnéj sesji został przyjęty.

Bombaj *3 kwietnia.* Wicekról lord Mayo i Szeer-Ali rozjechali się z Umballah.

Carstwo moskiewskie.

Moskwa *1 kwietnia.* Katkow utrzymuje, że wyraz zmoskalenie *(obrusienie)* jeszcze za czasów Katarzyny II był w użyciu. Nakazywała ona *obrusiat'* Smoleńską gubernję i Małoruś. Dowodzi to tylko, że *iskoni* ziemie te wcale nie były moskiewskie. Zresztą „osławiony publicysta" zapomniał o mnóstwie aktów dziś istniejących, w których Katarzyna przysięga za siebie i za potomków swoich, że nigdy ani język, ani wiara, ani obyczaj, ani prawo przyłączonych prowincji do carstwa naruszone nie będą.

Petersburg *1 kwietnia.* Prawdziwie dziwném jest położenie Estlandji. Partja niwelatorów katkowskich napuściła na te prowincje czynną propagandę. Panuje tam dziś głód. Propagandziści wmawiają w lud, że w Moskwie dają darmo ziemię i chaty. Naturalnie, że emigracja niezmiernie wzrasta. Lud to robi dla chleba. Katkowianie tłumaczą w dziennikach, że emigracja rośnie z powodu ucisku przez niemieckie plemię wywieranego i podsuwa jako jedyną radę rządowi: doraźne zmoskwicenie tych prowincji.

— Opinja publiczna petersburska tak sądzi o stanie dzisiejszym carstwa: Uzbrojenie nasze ledwo za dwa lata przyjdzie do skutku. Zaledwo gwardja i to nie cała (około 40,000) uzbrojona jest według nowych systematów i to różnych i wcale niewypróbowanych. Jedna artylerja w dobrym stanie. Będziemy musieli na przypadek wojny Francji z Prusami zachować ścisłą neutralność, bośmy pieniężnie i orężnie bezsilni. Stawimy się ostro przeciw jednéj Austrji, o któréj liche wyobrażenie mamy, sądząc, że ona nigdy nie będzie zdolną uczynić kroku pierwszego — jedynéj rzeczy dla nas zgubnéj. Powiadamy, że kapitały nasze zaangażowaliśmy w koleje żelazne, ale w istocie kapitałów tych nie ma. Wewnętrzne przekształcenia przeprowadzane są z obawą przez rząd, więc częściowo, leniwie, pozornie, w samych formach. Treści nigdzie. Z daleka jak dla Europy — to dosyć. Ale przy takim biegu rzeczy, pięćdziesiąt lat upłynie, a my nawet sądownictwa nowego — prawdziwego mieć nie będziemy. Kwestja polska toczy nas jak rak. Z prowincji dawniéj *ruskich* odebranych od Polski, wcale zadowoleni być nie możemy. Niszczymy je, aby nic się nie pozostało, na przypadek przymusowego powrotu. Smutny ten stan rzeczy, w błyskotkach powierzchownych ukryty, ale tak groźny, że jeżeli są ludzie między nami, którzy kraj swój kochają, to ci do rozpaczy dochodzą.

— Ukazem carskim korpus kadetów w Kijowie, za pieniądze wydarte obywatelom urządzony, nazwany został wojskowém progimnazjum. Zmniejszono liczbę uczniów z 300 na 200 i przeniesiono zakład ten do Elizabetgradu.

— Chodzą po Petersburgu pogłoski, że stosunki z Turcją są niezmiernie naprężone, że jen. Ignatiew już nie powróci do Konstantynopola, ani następcy mieć nie będzie. Powiadają nawet o dość ostréj nocie we względzie zajść z Persją. Mają nadzieję, że kroki wojenne między szachem a sułtanem rozpoczną się lada chwili. Nazywają tu Persję przednią strażą pochodu carstwa do Indji i utrzymują, że ambasada moskiewska w Persji i tam to przekonanie zaszczepiła.

— Rozruchy między studentami medyko-chirurgicznéj akademji, które prasa carstwa chciała zatrzeć, widać że miały gwałtowniejszy charakter. *Ruski Inwalid*, prawie rządowy organ, donosi o zamknięciu akademji z powodu że studenci zaczęli zbierać się na mityngi.

Francja.

(E.) **Paryż,** *5 kwietnia.* (Kor. „Kraju.") Jeżeli kampanja dyplomatyczna, prowadzona między rządami, ciemną jest pokryta zasłoną, i tylko z powierzchownych symptomów, formujących się przymierzy domyślać się dozwala; za to na polu materjalnych do wojny przygotowań ciągle się pojawiają nowe fakta, które w dziwnéj z pokojowemi usposobieniami rządów zostają sprzeczności. Zagadkowe odezwanie się króla Wiktora Emanuela do deputacji neapolitańskiéj nie przeraziło tu jeszcze finansowego świata; ale zamieszczona w *Patrie* wiadomość, iż oficerowie, zostający na sześciomiesięcznym urlopie, uprzedzeni zostali iż urlopy przedłużone im nie będą, chyba za osobistą decyzją ministra, wpłynęła na zniżenie kursów na giełdzie. Dodać tu należy ruch wojsk ku wschodniéj granicy; szybko prowadzone roboty fortyfikacyjne w Metz; utworzenie komisji wojskowych przy kolejach żelaznych w Paryżu dla przygotowania i trzymania stosownego do przewozu wojsk taboru; rozkaz wysłany do Cherbourga, aby wszystkie pancerne okręty do dnia 1 maja kompletnie już uzbrojone zostały (zaprzeczony urzędownie. *Red.*), prowadzone w skutek tego dniem i nocą roboty; że pominiemy inne drobniejsze szczegóły, a przyznać wypadnie, że jeżeli wojna nie jest blizką, to rząd francuzki bardzo troskliwie ową maksymę: *si vis pacem para bellum*, wykonywać się stara.

Korespondencja *Germania* przynosi odpowiednie całkiem nowiny z za Renu; czy istotnie rezerwy wszystkie korpusu hanowerskiego pod broń powałane zostały; czy rzeczywiście rezerwiści w Münden na patrjotyczne przemówienie pruskiego dowódzcy, robiącego im nadzieję, że wkrótce zmierzą się może z odwiecznym wrogiem Niemiec, w arcyskandaliczny sposób, bo okrzykiem: „niech żyje Francja, niech żyje cesarz Napoleon III." odpowiedzieli, — to jest kwestja, która jeszcze potwierdzenia z bezstronnych źródeł wymaga.

Wczoraj powrócił do Paryża minister La Valette, aby się spotkać natychmiast z p. Frère-Orban, który tujaj, jak donosi *Etoile Belge*, ma dni kilkanaście zabawić, i ostatecznie z ministrami francuzkiemi ułożyć zasady, mających toczyć się w łonie komisji mięszanéj układów.

Rozprawy w ciele prawodawczém nad interpelacjami, dotyczącemi nadużyć popełnianych przy wyborach, tak ogólną obudziły ciekawość, że galerje izby we środę w niezwykły sposób natłoczone były. Rozprawy te zabrały dwa posiedzenia i w istocie były nader zajmujące, ale jak tu zwykle bywa, żadnego praktycznego nie sprowadziły rezultatu. Wice-prezes izby p. David interpellował rząd w téj kwestji jedynie dla tego, aby znaléźć sposobność wytłómaczenia krajowi, że kandydatury rządowe są najlepszą rękojmią niezależności deputowanych i że opozycja występując przeciwko nim, ciężkich i karygodnych intryg wyborczych się dopuszcza. Szanowny mowca w rozwinięciu swéj tezy kilkakrotnie wzbił się do najwznioślejszych szczytów — naiwności; większość jednakże izby, lubo z owych właśnie z poręki rządu mianowanych posłów złożona, tak była zakłopotaną tą dytarambiczną apologją, że mówcę gorącemi oklaskami uczcić zapomniała.

Minister stanu p. Rouher kilku słowami na długą mowę p. David odpowiedział, i wniósł aby izba porządek dzienny zawotowała. Interpellant na takie *dictum* spiesznie cofnął swój wniosek, powiadając że zasadą jego i jego politycznych przyjaciół jest, być zawsze tego samego co i rząd zdania. Opozycja i galerje parsknęły śmiechem, a dziś w całym Paryżu powtarzają, że p. David zrobił izbie *prima aprilis.*

Z interpellacją opozycji rzecz nie poszła tak gładko. Ernest Picard żywo na kandydatury rządowe uderzył i przykłady popełnianych przy wyborach przez administrację nadużyć przytoczył. Na następném posiedzeniu odpowiedział mu minister spraw wewnętrznych i teorję mianowanych przez rząd deputowanych usprawiedliwiał, dowodząc, że system ten dawniéj był koniecznym, obecnie zaś w skutek rozszerzonych swobód jest nieodbicie potrzebnym. Rozprawy zakończył Emil Ollivier znakomitą mową, najlepszą ze wszystkich, jakie dotychczas powiedział, pod względem dowcipnych i trafnych frazesów, prawdziwie attycką zaprawionych solą, wskazując szkodliwość istniejącego systemu, w skutek którego rząd wszelką narodowi odbiera inicjatywę, i sam za naród cały myśli i działa. Ollivier powiada: „Skarżycie się, iż w Belleville lub w innych miejscach występują z szaleństwami ekonomicznemi, które nie tyle za groźne, ile za niedorzeczne uważam. Lecz gdzież robotnik francuzki mógł się nauczyć czego? Wy myślicie za niego, robicie wszystko za niego; szkoda doprawdy, że tyle się nim zajmując nie możecie jeść i pracować za niego."

„Za trzy tygodnie będziemy mieli wybory. Wieśniacy są ukształceni, światli powiadacie, niech tak będzie; głosowanie powszechne jest zasadą cudowną, to rzecz wiadoma. Ale ten wieśniak, na cóż on wotować będzie? Postawicie mu taką kwestję: czy kochasz cesarza i cesarstwo? czy boisz się rewolucji? Rzecz niezawodna, że wam odpowie, iż kocha cesarstwo, a rewolucji się lęka. Otóż wiele się z tego dowiedzieliście, co kraj na przykład o Prusach myśli. Albo téż powiecie mu: chcesz mieć zrobioną drogę, to głosuj za nami; będzie głosował, — lecz czy z tego dowiecie się, co on o waszéj wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce sądzi?"

W dalszym ciągu swéj mowy Ollivier rozumowaniem i przykładami historji wykazywał, że system kandydatur rządowych najniebezpieczniejszym jest dla samego rządu, bo go łączności z krajem pozbawia, bo go otacza reprezentacją, która w istocie nie opinje narodu, ale samego rządu przedstawia. Monarchja lipcowa w tenże sam sposób większość w izbie sobie zapewniała, i dlatego téż pomimo téj większości niespodzianie rewolucją lutową obaloną została.

Ale niestety, przykłady historji żadnego zwykle na rządzących nie wywierają wpływu. Rząd obecny tą samą co i poprzednie postępuje drogą, z tą tylko chyba różnicą, że od mianowanych z poręki swojéj deputowanych bezwarunkowéj uległości wymaga. Najmniejszy objaw niezależności stawia deputowanego w szeregach nieprzyjaciół rządu. Tak np. krytyki administracji Paryża, których się dopuścili członkowie większości i gorliwi stronicy cesarstwa, pp. Segris, Latour du Moulin i t. p. sprawiły to, że administracja walczy na zabój przeciwko nowemu ich do ciała prawodawczego wybraniu. Drugie cesarstwo tak uległych deputowanych mieć pragnie, jakiemi członkowie trybunału za czasów pierwszego byli. Głosowanie powszechne przeprowadzenie i utrzymanie tego systemu nadzwyczaj mu ułatwia, masa bowiem ciemnego wieśniactwa deputację do izby wprost za rządową posadę uważa, i dziwi sie, jak dowcipnie wyrzekł Ollivier, że znajdują się ludzie, oponenci, którzy pomimo woli rządu owe posady uzyskać pragną.

Rząd na mowę Olliviera nieodpowiedział wcale, a izba spiesznie zwykłą znakomitą większością porządek dzienny zawotowała. Wczoraj rozpoczęła się dyskusja ogólna nad budżetem; przedstawione również zostały izbie projekta praw, zniesienia książeczek robotniczych i modyfikacji artykułu 550 kodeksu handlowego dotyczące.

Prezes ciała prawodawczego, p. Schneider boleśnie dotkniętym został: straciwszy dopiero co wnuczkę, w dniu wczorajszym i synowę swoją postradał. P. Goltz również znajduje się wstanie, nie zostawiającym nadziei.

Proces, wytoczony wydawcy broszury: *Zgromadzenia publiczne w Paryżu*, któréj miljon egzemplarzy rozrzucono po kraju, aby widmem socjalnéj rewolucji wyborców przestraszyć i głosy ich pozyskać dla rządu, wykazał, że autorem jéj jest p. Vitu, były redaktor dziennika półurzędowego *l'Etendard.* Obecnie nowa ukazała się broszura pod tytułem: list do wyborcy, (*Lettre á un Electeur*,) wykazująca wszystkie dobrodziejstwa, jakie rządy cesarskie sprowadziły na Francję. Autorem jéj ma być osoba, wysokie w rządzie zajmująca stanowisko; powiadają, że sam minister stanu p. Rouher.

Opozycja ze swojéj strony nie szczędzi zachodów, aby zabiegi rządu udaremnić, i niezależnych deputowanych do ciała prawodawczego wprowadzić. Rzecz ciekawa, o ile zdoła powiększyć szczupły dotychczas zastęp owych niezależnych, bo o zyskaniu większości nie może być nawet i mowy.

Paryż, *6 kwietnia. Etendard* zaprzecza wieści jakoby pomiędzy Paryżem i Berlinem krążyły liczne depesze w przedmiocie zniesienia fortyfikacji Luksemburga, jednocześnie teuże dziennik zaprzecza istnieniu francuzko-włoskiego traktatu.

Prusy.

Berlin *3 kwietnia.* Prędki powrót hr. Bismarka ze swych dóbr Varzin uważają jako symptomat nagłości spraw politycznych. Hr. Bismark ma się głównie teraz zajmować sprawami państw południowych, od których podobno Austrja i Francja starały się otrzymać objaśnienia, za jak dalece trwałe można uważać w danych wypadkach konwencje wojskowe zawarte z Prusami.

Włochy.

Florencja *3 kwietnia.* Misja jenerała Möringa wzbudza tu powszechne zadowo-

---

ny redaktorze. I z ciężkiego kalibru wstępnych artykułów, i fajerwerkami swego niezrównanego dowcipnisia, wystrzeliła na ciebie *Gazeta Wiatrowa*, chcę mówić *Narodowa*, znany organ stronnictwa galicyjskiego, a to za rzecz bardzo śmieszną, któréj się dopuściłeś, t. j. za usiłowanie, aby wywołać w kraju „stronnictwo narodowe."

Winienem z góry przeprosić wszystkich naszych dyplomatów (a więc i pp. Józefa i Natalisa, którzy się w twych inseratach rymami o Bismarka biją), iż się zapuszczam w politykę, lecz zdaje mi się w pokorze ducha, że jak w stadle małżeńskim jest wtedy zgoda, gdy pan lubi białą skórkę z chleba a pani czarną, lub *vice versa*, tak i między dziennikami najzupełniejsza powinna panować harmonja, gdy jeden jest np. dziennikiem galicyjskim, a drugi polskim. Czyżbyś ty, kochany redaktorze, miał być tak łakomym, iżbyś pragnął skonfiskować dla siebie wszystką „galicyjskość" *Gazety Narodowéj?* Nie podejrzywam cię o tak brzydki charakter, gdyż inaczéj byłbym już dawno zerwał wszystkie z tobą stosunki. Czegóż więc pragnie *Gazeta Narodowa*, skoro jéj nikt nie mąci monopolu galicyjskiej polityki?..

Byłoby to dla mnie wprost niezrozumiałém, gdybym nie znał tajemnéj intrygi, która się poza tém ukrywa. Otóż... powiem ci na ucho... *Gazeta Narodowa* dała się poprostu wywieść w pole. Ręczę, iż byłbyś się sam tego domyślił, gdybyś był tylko artykuł jéj w nrze 73 dokładnie rozebrał. Jeżeli bowiem zastanowisz się np. nad tém twierdzeniem, że „taka charakterystyka stronnictw, jaką znajdujemy w *Kraju*, niezmiernie przypomina mgliste zarysy twierdzeń i wywodów byłego *komitetu centralnego*, i gdyby była wyznaniem wiary jakiegoś nowego, tworzącego się stronnictwa, byłaby tylko dowodem, iż są ludzie, których żadne doświadczenie niczego nie nauczy" *(ipsissima verba Gazety Narodowéj)* — albo jeśli weźmiesz pod rozwagę ten domysł, że „cele jego *(Kraju)* tak daleko idą, iż zmuszony jest do czasu pokrywać je jakąś tajemniczą zasłoną" *(ipsissima verba Gazety Narodowéj)* — to razem ze mną uznasz i przysięgniesz, że takie *koleżeńskie* podejrzenia nie mogły wyjść z pióra choćby galicyjskiego polaka....

Kraj — nienauczeni doświadczeniem — komitet centralny — tajemnicza zasłona — dalekie cele... gwałtu, kochany redaktorze, czy ty naprawdę myślisz za tydzień organizować powstanie? Czy już doprawdy sprowadziłeś kosiarski wóz Mierosławskiego, który od Dźwiny do Odry nieprzyjaciół wykosi?.. A, widzisz, jaką masz reputację u pana *Baerensprunga!!* Tak jest, u pana Baerensprunga, gdyż zapomniałem ci dopowiedzieć, iż *Gazeta Narodowa* dała się pocieszniе wywieźć w pole i zamieściła pomieniony artykuł w swych szpaltach, nie wiedząc, że go ś. p. p. Baerensprung napisał, a redakcja *Dziennika Warszawskiego* na język polski przełożyła. *Honny soit qui mal y pense!* Jestto fakt najpewniejszy, a masz w nim nauczający przykład, jak czasem wielkie rzeczy są wypływem niewinnego przeoczenia i nieoględności...

Teraz, skoro rzecz już jest wyświecona, powinienby kronikarz *Gazety Narodowéj* należycie wyśmiać nieboszczyka dyrektora policji poznańskiéj za ten prima aprilisowy figiel. A któżby to lepiéj od niego potrafił? Czyż jest gdzie pióro, posiadające więcéj humoru i werwy, niż jego? Daruj mi, kochany redaktorze, że wpadam w taką ekstazę, lecz wyznam przed całym światem, że dla kronikarza *Gazety Narodowéj* mam formalną słabość, i nie wiem czy mógłbym marzyć kiedy o wyższém szczęściu nad chwilę, w któréj kronikarz *Gazety Narodowéj* mnie i memu potomstwu zapisał testamentarnie... swą skórę. Wierz mi, iż nie byłbym takim brutalem, żeby z niéj robić jarmarczny bęben, jak to podobno ze skórą Żyszki zrobiono; owszem, kazałbym ją troskliwie wypchać trocinami i postawiłbym w swéj bibljotece, umieściwszy na dole napis: „Podziwiajcie muzy, oto wielki dowcipniś stronnictwa galicyjskiego!" A nie domyślaj się z tego życzenia, iż należy do jakiego tajemnego stronnictwa antropofagów. — Broń Boże! Chciałbym poprostu mieć najwierniejszy posąg kronikarza *Gazety Narodowéj* (przypuściwszy, że zdoła swą skórę w całości zachować), wierniejszy od wszelkich rycin i malowideł, a nawet od rzeźb Filippiego...

Od rzeźb *Filippiego!* Czyżby nasz Fidjasz skusił się na podobny model? On teraz buja w świecie innych, wcale nie galicyjskich pomysłów i pracuje nad piękną rzeźbą na cześć uśpionéj, omdlałéj a nie zmarłéj... O szkicu tym donosił już wasz kronikarz wedle wiadomości z innych pism zaczerpniętéj. Ja wstrzymuję się od wszelkich opisów i sądów, bo rzecz cała jeszcze w glinie i wiele jéj do skończenia brakuje, a powiem tylko tyle, że jeśli wykonanie pomysłowi dopisze, może się stać rzeźbą niepospolitéj wartości...

Filippi ma jedną zaletę z Grottgerem wspólną: prawdziwą poetyczność pomysłów; jest to zaleta wielkiéj wagi, lecz znajdująca jeszcze większe zapory w rzeźbie niż w rysunku, gdyż o ile ta poetyczność jest na wskroś romantyczną, o tyle wymaga niesłychanéj lekkości, powiedziałbym eteryczności w traktowaniu. Że jednak lekkość nie będzie dla naszego artysty warunkiem najtrudniejszym, dowodzą inne jego prace. A więc prawdopodobnie rzeźba znamienicie wypadnie, i będzie to zaiste.... wypadek najsmutniejszy, bo pytam, co się z nią stanie? Czy znajdzie się jaki Medyceusz, któryby polecił uwiecznić ją w marmurze?... O, biada ci niewiasto na skrzydłach orła spoczywająca! Nasz wiek kuponów i bachanckich operetek poskąpi ci kararyjskiego głazu, a nowożytny *Kikenes*, patrząc na twój odlew gipsowy, pożałuje, że nie jest z krwi i z mięsa...

Wielka ta praca (naturalnych rozmiarów) nie będzie jak się zdaje ani z gipsu na naszą wystawę sztuk pięknych gotowa; lecz widziałem w pracowni Filippiego inną, drobniejszą rzecz na ukończeniu, która mi się bardzo podobała. Jest to rodzaj obrazka: aniołek kaulbachowski w płaskorzeźbie, który stąpając, wzniósł jedną nogę na kamień, a rękami zasłania się przed silnym wichrem. Artysta poczytuje to sam za prostą ilustrację przysłowia: „biednemu zawsze pod wiatr" — przysłowia, które zapewne naszym artystom nieraz dziś na myśl przychodzi....

Przypadkiem, odbierając premję w biurze towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, widziałem kilkanaście obrazów, przysłanych już na tutejszą wystawę; pan sekretarz dodał, iż wiele jeszcze jest awizowanych, i spodziewa się, że wystawa będzie okazałą. Daj Boże, bo akcjonarjusze najlepiéj na tém wyjdą. Między obrazami uderzyły mnie szczególnie krajobrazy Maleckiego i Świeżewskiego, młodych artystów, kształcących się w Monachjum. Zresztą są tam obrazy Stryjowskiego z Gdańska, kogoś tam z Pragi, Wiednia i t. p. Miejscowi artyści, o ile mi wiadomo, nie bardzo się wysadzą; natchnienia im może nie brak, ale...

Lecz nie dokończę tego zdania, bo gotówem znowu o trud pisania przyprawić Imćpana *Oczajduszę*, który swe listy w *Dzienniku lwowskim* zamieszcza. Przypuściwszy, iż po powyższem „ale" miała nastąpić jakaś przygana malarzom, mógłby wyjechać na harc i tak w ich obronie kruszyć ze mną kopje, jak to uczynił w obronie reżysera naszego teatru... I cóż to waść ośmieliłeś się zrobić! — woła Oczajdusza — jednym pociągiem pióra rozbijać w puch „dwudziestoletnią pracę i zasługi reżysera!" Daruj mi, kochany Oczajduszo, lecz ja sfiksowałem na to dziwne urojenie, że ktoś np. może nieźle udawać księcia Radziwiłła, może nawet tak kochać scenę, jak lord Piper posąg św. Teresy, ale znać się tak na literaturze dramatycznéj i estetycznych wymogach sceny, jak książę Karol na tatarskim skoropisie... Jeżeli się nie mylę, był w starożytności niejaki Lessing, który, o ile kronikarzom ufać wolno, nigdy komedji nie „puszczał," a artyści dramatyczni mieli o nim wielkie wyobrażenie, jako o znawcy swéj sztuki; co do mnie zaś, znam pewnego woźnego, który w ciągu „pięćdziesięcioletniéj pracy i zasług" trzy pokolenia praktykantów wtajemniczał w sztukę pisania *pagina fracta*, a przecież biedaka nie chciano zrobić konsyljarzem, choć wielu jego wychowanków już na konsyljarstwach pomarło.... Resztę panie Oczajduszo wyłuszczę ci przy kawie u Żmudzińskiego, skoro tam przebywasz; aby zaś ten kontrowers apetytu nam nie popsuł, naprzód cię przepraszam i odstępuję z góry wszystkie ciastka z makiem...

I otóż masz kochany redaktorze polemikę, któréj tak nie cierpisz! Przebacz, uciekam już od niéj, a nie chcąc tracić czasu, ukażę ci zaraz łzy w oczach z dwóch dziennikarskich pogrzebów. *Wiadomości polityczne* i *Nowiny* były — i nie ma ich! Mamże im pisać tkliwe epitafia? Pierwsze były poczciwe i polskie, lecz cierpiały od urodzenia na jeden przykry defekt, t. j. że były... niepotrzebne. *Dziennik lwowski*, piszący w tym samym duchu, tak dobrze je przedtém zastępował, jak i teraz. O *Nowinach* możnaby mniéj więcéj toż samo powiedzieć, nadto dodać, iż cierpiały czasem na nieusprawiedliwioną niczém pychę literacką, z którą im nie było wcale do twarzy. Zresztą odznaczały się „ukraińskim" stylem, importowanym także do wstępnych artykułów *Wiadomości*, w którym było czasem dużo świeżości i siły, lecz nieraz więcéj brzęku i werwy, niż — sensu... Ale dość na tém! Rzućmy całun na zwłoki obu tych szermierzy dziennikarskich... *De mortuis nil nisi bene...*

Wypadałoby mi właściwie zamieścić jeszcze kilka słów pociechy dla redaktorów, lecz pod tym względem trzymam się sentencji pewnego filozofa, który twierdzi, że gdy smutek nie jest jeszcze strawiony, to pociecha przybywa za wcześnie, a gdy już strawiony, to zawsze za późno przychodzi — że zatém pociecha jest wcale niepotrzebną, bo odgrywa zazwyczaj rolę musztardy przed obiadem lub po obiedzie.

Pociechy właściwie ja sam bym potrzebował, bo jestem nieutulony w żalu, że fejleton *Kraju* nie jest całym tomem! Co ja bowiem muszę opuszczać, połykać i przeskakiwać, chcąc zdać sprawę z tygodniowego ruchu w naszém mieście! „Czas — mówi Goethe — jest niezmiernie długi, a każdy dzień jest naczyniem, w które wiele wlać można, jeżeli się je chce istotnie napełnić." Wyobraźcie więc sobie, co to za kocioł musi być tydzień, i ile smacznych kąsków ja w nim nietkniętych zostawiam... Gdybym wam np. chciał pisać o adresie podawanym do księcia kuratora zakładów skarbkowskich, aby nasz *Théâtre de bétail* pozostał nadal tém, czém był; gdybym wam daléj chciał napisać o wczorajszym wykładzie p. Konst. Pietruskiego o wykładzie pełnym przedziwnéj oryginalności i gruntownéj wiedzy, opartéj na długoletnich doświadczeniach tego namiętnego przyrodoznawcy; gdybym chciał wam wyjawić tajemnicę działań komitetu, przygotuwującego dla Libelta przyjęcie, które, z tego co słyszę, ma być bardzo świetne i gościnne — jedném słowem, gdybym chciał o wszystkiém ci napisać, o czém napisaćby warto, tobym zapewne do jutra nieskończył.

Pozwól więc, kochany redaktorze, że niektóre sprawy rzucę na zawsze w otchłań niepamięci, a dla innych zamówię sobie miejsce w przyszłym tygodniu, teraz tylko ucałuję twe policzki i powiem ci: do widzenia!

Lwów dnia 5 kwietnia 1869.

Sofronjusz Mykita.

PS. Jeszcze raz dziękuję wam wszystkim serdecznie za gościnne przyjęcie w czasie świąt... Waszym paniom ucałujcie po trzykroć rączki za wyborne placki z serem... Niechaj się dziwi p. Oczajdusza, że można nietylko mieszkać we Lwowie a znać teatr krakowski, lecz, że nawet można pisać ze Lwowa korespondencje a jeść placki w Krakowie.

lenie we wszystkich kołach, w ogóle bowiem opinja publiczna przychylniejszą jest tutaj większemu zbliżeniu się do Austrji, niż ścisłym związkom z Francją.

Król wyjeżdża dziś do Neapolu.

Dzisiaj rozdano sprawozdanie komisji o budżecie ministerstwa oświecenia. Od r. 1861 budżet ten wynosi prawie zawsze jednakową sumę, około 16 miljonów lirów. Ze względu na stan oświaty ludowéj we Włoszech potrzebnemi byłyby jak największe ofiary na ten cel; pospolitém to jest jednakże w budżetach państw, że na wszystko zasoby znaleść się muszą, tylko na oświatę o nie najtrudniéj.

— *5 kwietnia.* Gabinet francuzki łącznie z austrjackim miał ponowić usiłowania w celu zaprowadzenia *modus vivendi* pomiędzy Włochami i Rzymem.

Spółczesna gra giełdowa.

(Ciąg dalszy.)

Przy zielonym stoliku albo rulecie, szansa gracza jest równa. Na grę nie wywiera wpływu ani zręczność, ani roztropność, los wyłącznie stanowi o powodzeniu, lub klęsce. Zupełnie inaczéj dzieje się przy grze giełdowéj—niemoralność jéj podwyższa ta okoliczność, że położenie gracza nie zależy głównie od losu. Częstokroć najtroskliwsze śledzenie zmiany kursów nie wystarcza, trzeba jeszcze najtajemniejsze myśli giełdy zgadywać. Ona to jako organ opinji publicznéj świata pieniężnego, ma tylko dwa wyrazy do jéj objawienia, to jest podwyżkę i spadek kursów. Ważną jest zatem rzeczą wiedzieć jakiemi powoduje się zasadami.

Zazdrość mocarstw, nienawiści religijne i narodowe szczepów, nie wchodzą wcale w rachubę kombinacji, ani wywierają wpływu na giełdę. Ma ona tylko dwie zasady oceniania wypadków, hazard na jaki się puszcza i zysk, jaki w razie powodzenia odnieść może: „Co ryzykujemy na wojnie przeciwko Rossji i jakie korzyści może nam stawka przynieść? pytali giełdowcy w r. 1855.

W czasie gdy moskale zagrażali zniszczeniem armji tureckiéj, a sprzymierzeni osadzali wojskami Stambuł, giełda życzyła sobie tajemnie, ażeby spełniony czyn przeciął gordyjski węzeł polityki, ażeby Turcja zniszczona przez wrogów, zgnębiona wymaganiami swych sprzymierzeńców, osłabiona rokoszem chrześcjańskich plemion, została rozebraną przez wielkie mocarstwa. Wśród tych pobożnych życzeń, renta w ciągu paru miesięcy, od 3 kwietnia do 1 czerwca, poszła o 10 franków w górę, a kto nie był wtajemniczony w jéj tajemne myśli, na głowę stracił.

Gdy zamierzono urządzić wystawę paryzką, stowarzyszenie akcyjne nie doszłoby do skutku, ani było w stanie wybudować pałacu wystawy, gdyby rząd nie poręczył 4% od kapitału. W istocie nie chciano wierzyć, aby można zrobić jakikolwiekbądź interes, na wystawieniu gmachu olbrzymiego, mającego kosztować 17 miljonów franków, a który na nic innego jak tylko na urządzenie wystawy nie mógł się przydać. Państwo pośrednio wabiły prywatne kapitały do wybudowania prawie bezużytecznego gmachu. Akcje nie przyniosły nigdy większych odsetków nad 4% poręczone przez rząd, wkrótce jednak akcje wypuszczone *al pari* po 100 franków, podskoczyły na 140; w r. 1854, gdy jeszcze budowa nie była ukończoną, doszły 170, a wkrótce potem na 176. I gdy renta 4½ procentowa, papier nierównie bezpieczniejszy, stał na 92, oszołomione tłumy dla zyskania 4% wydzierały sobie akcje pałacu wystawy, przepłacając je po 176. Wkrótce potem o 70 franków spadły. Z tego się pokazuje jak niebezpiecznem jest położenie gracza.

Giełda, któréj ani polityka mocarstw, ani życzenia narodów nie są w stanie poruszyć, idzie częstokroć za jakimś kaprysem, wbrew kilkunastoletniem doświadczeniom. Dowodem tego są kursa akcji żelaźnicy, biegnącéj z Steele do Vohwinkeler. Spadki i wznoszenia się na drodze téj są bardzo znaczne, dochodzące miejscami stosunku 1 do 70 wzniesienia, znajduje się także wiele łuków o bardzo krótkim promieniu. Roboty ziemne były tu bardzo znaczne, a największą trudność stanowił przekop długi na 70 prętów i na tyleż stóp głęboki, mający zastąpić zamiast projektowanego wprzódy tunelu. Na przestrzeni $4\frac{5}{8}$ mili jeograficznéj znajduje się 226 mostów i kanałów. Do tych wszystkich niedogodności, przyczyniła się jeszcze i ta ważna okoliczność, że kolej niemająca z miasta Steele dalszego przedłużenia, nie obiecywała wielkiéj obfitości podróżnych, a cały dochód ograniczać się miał na przewózce węgli kamiennych z kopalni w Ruhr. Pomimo to zdołano sztucznie akcje wpędzić na 111 i dopiero, gdy nietylko kolej nie przynosiła wyższéj nad 1% dywidendy, ale jeszcze zadłużyła się do tego stopnia, że ją na licytacją puścić miano, akcje spadły na 30 i grający na podwyżkę spekulanci ponieśli ogromne straty.

Publiczność grająca na giełdzie można na dwie klasy podzielić: wyzyskujących i i wyzyskiwanych; ostatnia jest daleko liczniejszą.

Eksploatowani, są to zwykle ludzie doboduszni, pilni, zabiegli, ale przytem chciwi zysku, a o giełdzie i jéj pożytkach tyle tylko wiedzą, iż szczęścia na niej próbować można. Dla tego też bieg interesów giełdowych przedstawiają sobie jako loterję, na któréj wszystko od szczęścia, albo od przypuszczalnego zależy wyrachowania. Bez najmniejszéj znajomości obrotu interesów, nie znając wcale kombinacji, za pomoca których wtajemniczeni i uprzywilejowani, umieją odwrócić od siebie groźną katastrofę, gracze niedoświadczeni puszczają się na złudny ocean szczęścia, licząc tylko na zysk, a nie przypuszczając nawet aby zatonąć mogli.

Trudno wyliczyć wszystkie olbrzymie straty, na jakie owa szalona chęć zysku, różne kraje naraziła.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rozmaitości.

Posiedzenie walne rady miejskiéj odbędzie się w dniu 8 kwietnia. Na porządku dziennym będą uchwalone wnioski komisji ustanowionéj do odbudowania Sukiennic, a mianowicie: *a)* program odbudowy, *b)* załączonéj instrukcji w celu ogłoszenia konkursu na plany i kosztorysy i *c)* porządek odbudowania sukiennic.

Odbudowanie ma się rozpocząć od pokrycia gmachu dachem ogniotrwałym i odnowienia attyki, daléj nastąpi odrestaurowanie sklepów, obu frontów, urządzenie piętra na zbiory, zburzenie jatek szewckich i garbarskich, przerobienie, lub też zburzenie syndykówki, langierówki i postrzygalni.

Fundusze potrzebne stanowić mają: czynsze pobierane od 1 stycznia 1868 roku z Sukiennic, i tymczasowy zasiłek na pierwsze roboty z majątku gminy 10,000 złr., daléj zbiorą się fundusze ze składek, subwencji rządu, loterji fantowéj, wreszcie pożyczki, o co wszystko potrzebne starania gmina uczyni.

Następnie załatwione będą niektóre czynności dotyczące kupna i sprzedaży małych kawałków gruntu, przyjęcie paru osób do gminy i orzeczenie dalszego przeznaczenia funduszu laudemjalnego; sprawozdanie komisji wyznaczonéj w r. z. do przyjęcia NN. Państwa; sprawozdanie magistratu o konsensach i trzecie odczytanie ustawy szynkowéj.

— Dziś rano przed wschodem słońca z całego miasta zebrali się tłumnie izraelici płci męzkiéj, starzy i młodzi, na obrane pole, koło koryta Wisły, poza bożnicą „Starą“ zwaną, i witając pierwsze słońca promienie, odśpiewali psalmy i krótkie modlitewki słali do nieba. Działo się to z powodu, że na dzień dzisiejszy pada liczba złota kalendarza. Uroczystość takowa przez cały świat izraelicki obchodzoną bywa co 28 lat.

Zarząd filji krakowskiéj „Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj,“ podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości: iż w wykonaniu uchwały ostatniego walnego zgromadzenia członków filji, odnośnie do zgłoszenia się komendy rezerwy c. k. XIII pułku piechoty (Im. F. M. P. Bamberga), zarząd przyszedł w pomoc zamiarowi c. k. rewizorjatu założenia księgozbiorku, jako czytelni przy batalјonach stanowiących stale uzupełniającą się w Krakowie rezerwę pułku: zakupnem z funduszów filji kilkudziesięciu dziełek popularnych w polskim języku i oddaniem tychże na własność do użytku rezerwy c. k. XIII pułku piechoty.

Kraków 30 marca 1869 r.

Mieczysław Dzieduszycki, przewodniczący filji.

« Onegdaj z rana, 3-letni chłopczyk bawiący się nad Rudawą, poniżéj zwierzynieckiego mostu, blisko ujścia rzeki téj do Wisły, wpadł w wodę. Na szczęście kobieta biorąca piasek przy brzegu, skoczyła do wody, a zanurzywszy się do pasa uratowała tonące dziecię. Jakiś przechodzący chciał wynagrodzić ją datkiem pieniężnym, którego atoli nie chciała przyjąć.

Z emigracji.—Komisja subsydjów dla uczniów polskich w Zurichu, w sprawozdaniu swém za rok piąty, pisze między innemi:

„Lecz żeby nasz cel mógł być w zupełności osiągnięty, jest niezbędném, ażeby ci wykwalifikowani młodzi ludzie, mogli zużytkować swe wiadomości techniczne w ojczystym kraju a nie zagranicą. Na nieszczęście, z boleścią to wyznać musimy, dzieje się inaczéj. Nie mogąc znaleźć odpowiednich miejsc w Galicji ani w Poznańskiem, są oni zmuszeni przyjmować służbę w krajach obcych. A przecież Polska nie ma *nadmiaru* ludzi poświęconych naukom technicznym. Mamy nadzieję, że dostatecznem będzie zaznaczyć podobną *anomalję*, ażeby się takowa nie powtarzała ze szkodą kraju, i żeby kapitał reprezentowany przez inteligencję polską, był należycie użytym. W Szwajcarji, gdzie czynią wielkie poświęcenia dla publicznego wychowania, i gdzie dzieło nasze w ciągu dwóch lat było podtrzymywane przez miejscowych mieszkańców,—jest niemożebném zdać sobie sprawę z podobnych trudności spotykanych w Polsce.“

My sądzimy, że z podobnego zachowania się kraju względem wychodźców, pragnących i *mogących* przynieść pożytek krajowi, nietylko Szwajcarja ale żaden na świecie *cywilizowany* i *miłujący* swą ojczyznę naród, zdać sobie sprawy nie potrafi. Podobna *anomalja* da się tylko wytłumaczyć przewrotnemi teorjami o *proletarjacie inteligencji w Polsce* i o nowéj *patrjotycznéj* ekonomji politycznéj, która ze względu na *dobrobyt*, nakazywać ma krajowi pozbawiać się najszlachetniejszych nawet lecz *inteligentnych* jego synów.

(Polska.)

— Dnia 6 grudnia r. z., umarł w 60-ym roku życia w Paryżu, Jan Aleksander Andruszkiewicz, rodem z m. Tykocina, w pow. Łomżyńskim. Ś. p. Jan biorąc czynny udział w wojnie o niepodległość 1830 r., w bitwie pod Wawrem za waleczność przyznany miał sobie stopień kapitana w 4-tym pułku linjowym.— W powstaniu zaś 1863 r. był naczelnikiem wojskowym województwa augustowskiego.

« **Śnieg we Włoszech.** — W Parmie, w dniu 30 marca padał śnieg gęsty jakby śród najtęższéj zimy. W Becrelo i Borgotaro, ziemia pokryła się warstwą : a 1½ stopy grubą, a w okolicach Genui wszystkie wzgórza przybrały szatę białą.

« **Fregata pancerna angielska** „Herkules,“ należy do najsilniejszych w całéj marynarce. Uzbrojona 8 działami ważącemi po 360 centn. Poruszają nią machiny parowe o sile 800 koni. Przy rozwinięciu całéj siły pary, upływa blisko 4 mile jeograficzne na godzinę. Długość jéj wynosi 54 sążnie, szerokość 10, a zabiera 12,000 cent. węgla.

Budowa nowych kolei.

Piszą nam ze Lwowa, że w skutek pięknéj pogody rozpoczną się wkrótce roboty około nowych dróg żelaznych, jakoteż i dalsze prace około już rozpoczętych. Uskarżają się atoli, że większa część robót powierzoną zostanie jak zwykle cudzoziemcom.

Czy to prawda, nie wiemy, niedaleka przyszłość okaże; radzi atoli przy téj sposobności odzywamy się, aby zaprotestować przeciwko temu *galicyjskiemu* zwyczajowi. Nazywamy go *galicyjskim* — nie dla uchybiania naszym współrodakom — lecz z powodu, że się on tylko w Galicji praktykuje.

Jakkolwiek obecny rząd w królestwie polskiém jest arcynieprzyjazny polakom, pomimo to jednak wszystkie posady przy kolejach żelaznych do roku 1864 były zupełnie, a dziś jeszcze w znacznéj części zapełnione polakami. W biurach inżynierskich, w oddziale ruchu, w służbie stacyjnéj i drogowéj, byli sami polacy, a kolej znajdowała się w wzorowym porządku. I dziś jeszcze jadąc do saméj granicy, słychać wszędzie służbę mówiącą do podróżnych po polsku, i tylko cudzoziemcom, nieposiadającym tego języka, odpowiadają w ich mowie rodzinnéj. — Podobnież na kolejach węgierskich język madziarski przeważnie panuje, a przecież przez to nie zmniejsza się liczba pasażerów.

Cóż za różnica, gdy się podróżuje koleją krakowsko-lwowską! — Przychodzisz kupić bilet do kasy, pan kasjer pyta się *wohin? welche Klasse?* Konduktorzy wołają na cię *einsteigen! fünf Minuten Aufenthalt — Fahrkarten nach Lemberg! i. t. p.* jedném słowem, zdaje się podróżnemu przybyłemu z królestwa, że nie nad Wisłą, Sanem i Dniestrem; ale gdzieś nad Wezerą lub Menem podróżuje.

Ciekawa rzecz, coby na to powiedzieli niemcy, gdyby tak towarzystwo akcyjne, złożone z małéj części z polaków, wybudowało drogę z Lipska do Kasselu np. i obsadziwszy wszystkie miejsca polakami, drukowało bilety po polsku, wydawało polskie frachty i zmuszało publiczność do rozumienia polskiego języka, a niemiecki z ojczystéj wyrugowało ziemi. Najniezawodniéj rozpędzonoby polaków intruzów, a kolej obsadzonoby niemcami. U nas kubek w kubek to samo, tylko co do miejsca i języka na odwrót.

Czyż polacy nie są uzdolnieni do pełnienia wyższéj i niższéj służby na kolejach galicyjskich. Wszakże tylu ich zajmuje wysokie posady we Francji, a uzdolnieni krakowianie, niemogąc znaleźć kawałka chleba na kolei krakowsko-lwowskiéj, musieli szukać go w królestwie lub zagranicą.

Podobnież wszystkie przedsiębiorstwa robót, zostają po największéj części w ręku cudzoziemców i posługują się landsmanami z różnych końców niemiec pościąganymi, którzy podreperowawszy interesa, opuszczając kraj, gdzie im dobrze było, wymyślają na *polnische Wirthschaft.*

Solidarność i wytrwałość może nam jedynie powrócić prawa żywienia własnym chlebem współrodaków; gdyby każdy surowo przestrzegał narodowości i na każdym kroku w granicach zastrzeżonych ustawą walczył o nią, mielibyśmy i lepiéj w kraju i większy szacunek u innych ludów pobratymczych.

HOTEL NARODOWY dnia 6 kwietnia *przyjechali:* Marja Jaworska wł. dóbr z Krakuszowic Karol Wolański wł. dóbr z Witanowic. Jan Rumiński urzędnik sądowy z Tarnowa. Piotr Maścisiewicz wł. dóbr z Królestwa Polskiego.

HOTEL SASKI dnia 6 kwietnia *przyjechali:* Bruno Hr. Dąbski wł. dóbr z Poznania. Aleksander Dydyński wł. dóbr z Raciborska. Feliks Ciszewski wł. dóbr z Królestwa. Manuel Aquiano obywatel z Paryża. Wiktorja Domino obywat. z Galicji. Stefan Frycz wł. dóbr z Królestwa. Józefa Paszkowska wł. dóbr z Królestwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyciąg z protokułu posiedzenia komitetu c. k. tow. gospodarskiego galicyjskiego w dniu 6 marca 1869 r. Przewodniczący: wiceprezes towarzystwa. Obecnych członków komitetu 10. Dyrektor Dublan i c. k. radca namiestnictwa p. Adolf Pauli, ten ostatni z powodu traktować się mających spraw subwencyjnych.

I. Po odczytaniu i przyjęciu protokułu posiedzenia z d. 23 lutego, przewodniczący zagaił posiedzenie wprowadzeniem na stół sprawy subwencyjnéj, którą pokrótce streścił, opowiadając dotychczasowy jéj przebieg i przypominając cyfry udzielonych przez c. k. ministerstwo rolnictwa dla pojedynczych działów gospodarstwa krajowego zasiłków, jako to: na zakupno buhajów rozpłodowych 2100 złr., na premjowanie bydła 3000 złr., na podniesienie uprawy i wyprawy lnu 1500 złr., nakoniec na cele sadownictwa 1000 złr.

II. Poczem komitet obradował nad sprawą zasiłku rządowego na zakupno buhajów. Referent tego przedmiotu przypomina: iż rozdzielono tę część kraju, na którą działalność c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego się rozciąga na 3 strefy, t. j. podgórską, podolską i równin północnych; przytem, że dla każdéj strefy wyznaczono osobną komisję, złożoną z delegatów dotyczących oddziałów pod przewodnictwem delegata komitetu; że komisje te miały uchwalić: z jakiéj rasy? gdzie zakupić? i u kogo ulokować kupione buhaje?—że atoli w oznaczonym terminie (20 lutego) tylko komisja strefy podgórskiéj pod przewodnictwem p. J. Giżowskiego w Samborze zebrała się. Komisja ta postanowiła zakupić dla swéj strefy buhaje krajowe po Ayrskirach: ewentualnie gdyby bydła tego w dostatecznéj ilości dostać nie można było, bydło z obór krajowych pp. Ostaszewskiego, Jana Wiktora, Rudolfa Reizensteina i Dybowskiego. Do uskutecznienia zakupu wybrano pp. Jana Górskiego i Zygmunta Dybowskiego, zaś na sędziów do premjowania bydła pp. Jana Wiktora i Ignacego Andrószewskiego.

Na wniosek referenta uchwalono:

a) Przesłać 700 złr. na ręce p. Giżowskiego, przeznaczając je na zakupno buhajów, a zarazem: *b)* oświadczyć, iż warunków premjowania bydła na ten rok zmienić nie można, lecz że komitet się zgadza na premjowanie bydła w Samborze, zamiast w Drohobyczy.

III. Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawą zasiłku rządowego na cele ogrodnictwa i sadownictwa. Dotyczący sprawozdawca streścił odpowiedzi oddziałów, które w przedmiocie założenia gminnych szkółek drzew owocowych oraz premjowania osób zasłużonych w zakresie sadownictwa, na wystosowane do nich wezwania z komitetu odpowiedzi swych nie nadesłały.

Uchwała zapadła co do szkółek: aby odroczyć załatwienie téj kwestji aż do chwili uskutecznionego zbadania téj sprawy przez komisję z trzech członków wybrać się mającą. Komisja ta ma ułożyć normę, według któréj postępowanie przy subwencjonowaniu gminnych szkółek drzew owocowych, ze względu na stosunki własności, koszta utrzymania i t p. uregulowane być powinno.

Co do nagród zaś uchwalono: 1) rozdzielić całą na ten cel przeznaczoną kwotę wynoszącą 200 złr., następnie: ks. Żabie z Radochoniec, w pow. mościskim, 50 zr; ks. Wolińskiemu z Tudorowa, w pow. husiatyńskim, 50 złr.; ks. Obłoczyńskiemu z Truskawca, w pow. drohobyckim, 40 złr.; p. Prześlakiewiczowi, dyrektorowi szkoły w Gródku, 30 złr.; nakoniec włościaninowi Tyczce w Jabłonce, w pow. brzozowskim, również 30 złr.; 2) rzeczone kwoty przesłać dotyczącym oddziałom z poleceniem wręczenia ich osobom nagrodę otrzymać mającym, w sposób jaknajbardziéj uroczysty i to z dołączeniem ozdobnego listu, przysądzającego im rzeczoną nagrodę; 3) sprawozdanie o rozdaniu nagród przesłać c. k. ministerstwu rolnictwa.

Do wyżéj nadmienionéj komisji, mającéj obmyśléć normę postępowania w sprawie udzielania zasiłków na szkółki drzew owocowych, wybrano: pp. Cezarego Hallera, dra Eligjusza Białoskórskiego i Mieczysława Szczepańskiego.

IV. Komitet przyjął do wiadomości oznajmienie przewodniczącego: iż na zakupno siemienia lnianego już wysłaną została kwota 200 złr. do Szczecina, i że taka sama kwota wysłaną zostanie do Rygi.

V. Uchwalono ogłosić konkurs na posadę profesora nauki rolnictwa w szkole gospodarswa wiejskiego w Dublanach, i oznaczono bliżéj warunki, jakie to ogłoszenie zawierać ma.

Jan Załuski, wiceprezes tow. gosp. gal.

Lwów, 5 kwietnia. — Na tutejszéj giełdzie płacono: Pszenica 170 *ℓℓ.* 7 złr. — c., do 7 złr. 25 c., żyto 160 *ℓℓ.* 4 złr. 75 c. do 5 złr. 10, jęczmień 140 *ℓℓ.* 4 złr. 50 c. do 4 złr. 80 c., owies 100 *ℓℓ.* 2 złr. 80 c. do 3 złr. — c., kukurydza 170 *ℓℓ.* 4 złr. 25 c. do 4 złr. 30 c., hreczka 140 *ℓℓ.* 4 złr. 20 c. do 4 złr. 35 c. koniczyna 180 *ℓℓ.* 32 do 40 złr., rzepak 150 *ℓℓ.* 0 złr. — c. do — złr. — c. lnianka 150 *ℓℓ.* 0 złr. — c. do 0 złr. — c. groch 180 *ℓℓ.* 4 złr. 50 c. do 5 złr. 50 c., łój 100 *ℓℓ.* 30 złr. 50 c. do 31 złr., potaż drzewny 100 *ℓℓ.* 13 złr. do 14 złr. 50 c., chmiel 100 *ℓℓ.* — do — złr., spirytus wiadro 11 złr. 50 c. do 11 złr. 75 c.

Stan austr. banku narodowego. Z dniem 31 marca 1869.

Stan czynny.

Wybite złoto i sztaby		108,721.547
Weksle na miasta zagraniczne		38,846.473
Eskontowane weksle i efekta złr. w Wiedniu	38,185.251	
Eskontowane w filjach	33,712.129	71,897.380
Pożyczki za poręką w Wiedniu	39,550.206	
W zakładach filjalnych	1,5646.300	55,196.506
Obligacje państwa, należące do banku		2,503.359
Przywilej banku		80,000.000
Pożyczka hypotekarna		67,649.258
Gieldowe zakupione listy zastawne banku narodowego		9,233.887
Ffekta funduszu rezerwowego po kursie z 31 grudnia 1868		14,622.232
Efekta funduszu pensji		1,662.349
Koléj Karola Ludwika		4,154.535
Obligacje c. k. pożyczki podatkowéj z r. 1864		459.360
Gmachy i inwentarze		3,480.443
Razem		458,427.334

Stan bierny.

	złr.
Fundusz banku	90,000.000
Fundusz rezerwowy	14,622.245
Obieg banknotów	296,541.820
Niepodniesione zwroty kapitałów	562.072
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacje banku	1,342.910
Należytości z żirów	108.814
Niepodniesione dywidendy	303.473
Listy zastawne w obiegu	60,000.055
Niepodniesione procenta listów zastawnych	70.367
Fundusz pensji	1,662.418
Saldi bieżących rachunków	3,213.156
Razem	458,427.334

Wiadomości telegraficzne.

Waszyngton 5 kwietnia. (Telegrafem podmorskim.) Prezydent podpisał bil zmieniający prawo o obsadzaniu urzędów. Kongres odroczył się do 10 kwietnia.

Paryż 5 kwietnia. Dzienniki donoszą, że układy francuzko-belgijskiéj komisji przyjmują kierunek zadawalniający.

Pisma zostające w blizkiéj styczności z rządem oświadczają, że podany przez *Gazetta di Milano* traktat pomiędzy Francją, Austrją i Włochami jest prostym wymysłem.

Public donosi, że poseł włoski Nigra podpisał układ z zagranicznemi kapitalistami o pożyczkę 300 mil. fr., zabezpieczoną na dobrach państwa.

Florencja 6 kwietnia. Przybyli tutaj arcyksiąże Ludwik Wiktor i książe Waza. Obaj podróżują *incognito*, pierwszy pod nazwiskiem hr. Griesheim, drugi jako hr. Itterburg.

Przegląd polityczny.

Według korespondenta warszawskiego do *Breslauer Ztg* ilość przejętych w Warszawie fałszywych banknotów wynosi 140 tysięcy rubli w pięćdziesięcio-rublówkach. Według wiadomości przez nas otrzymanych zabrano 160,000 rsr., a na jednéj ze stacji kolei żelaznéj znaleziono 600,000 rsr. Ilość zresztą jest tu obojętna, sam fakt ma więcéj znaczenia. Korespondent dodaje, że ci, co rozpuszczali fałszywe banknoty w Warszawie, byli ofiarą sławnéj bandy fałszerzy, która, nadużywając ich naiwności, wmówiła w nich, że fałszerstwo jest dziełem patrjotyczném, albowiem szkodzi Moskwie. Przynajmniéj ludzie, znający aresztowanych, zapewniać mają — według korespondenta—że pospolita chciwość nie była tu podnietą, a same banknoty bez żadnéj wątpliwości z zagranicy sprowadzone zostały. Nie wiemy, o ile podania *Gazety Wrocławskiéj* są prawdziwe; to jednak pewna, że rząd moskiewski zbiera owoce własnego systemu. Gdyby młodzi aresztowani przez — choć cokolwiek wolniejszą — prasę nieurzędową mogli być zawiadomieni, że np. emigracja polska potępiła i wykluczyła ze swego grona ludzi, którzy się fałszowaniu banknotów oddawali, zapewne nie przyszliby do tego obłąkania, jakie ich dzisiaj skompromitowało.

Ciekawym jest ustęp, którym korespondent *Bresl. Ztg* zakończa swój list:

„Kursujące fałszywe banknoty robione są wszystkie podług starych wzorów; obawiają się jednak, ażeby wkrótce nie wystąpiło fałszerstwo nowych banknotów na wielką skalę, albowiem faktem jest, że znaczna część sztucznie przygotowanego pod banknoty papieru z ministerstwa skarbu w Petersburgu skradzioną została, a jednocześnie uciekł rytownik, który robił płyty do sztuk prawdziwych.“

Od korespondenta *(L...i)*, którego telegram wczoraj podaliśmy, otrzymujemy w téj chwili list następujący:

Wiedeń, 6 kwietnia.

Odbyte dziś pierwsze posiedzenie po świętach, posiedzenie izby niższéj rady państwa żadnego dla nas nie przedstawia interesu, natomiast ważną dla was będzie wiadomość, którą wam przed chwilą telegrafem doniosłem, że podkomitet do sprawy rezolucyjnéj wysadzony w téj chwili właśnie odbywa ostatnie swe posiedzenie, na którem po długiem studjowaniu téj kwestji, uchwały jakieś powzięte zostaną. Na jutro bowiem zwołana jest komisja konstytucyjna celem wysłuchania sprawozdania podkomitetu i ostatecznego postanowienia co do powziętych przez tenże podkomitet uchwał i postawionych wniosków.

W kwestji tych wniosków dochodzą mnie z bardzo pewnego źródła następujące szczegóły.

Jeżeli dziś jeszcze nadzwyczajne nie zajdą zmiany w usposobieniu kompetentnych sfer, a takowych zmian ani spodziewać ani obawiać się nie trzeba, podkomitet uchwali zalecić (empfehlen) izbie, aby ona podzieliła żądania zawarte w rezolucji sejmu lwowskiego na dwie kategorje:

1. Takie, których załatwienie i zadość uczynienie od władzy wykonawczéj, więc przez ministerstwo drogą rozporządzeń administracyjnych w wykonanie wprowadzone być mogą bez współdziałania rady państwa, i:

2. takie, które wymagają koniecznie odpowiednich zmian w ustawach zasadniczych państwa. Pierwsze izba pokazuje ministerstwu do spiesznego uwzględnienia, drugie zaś w celu, aby ministerstwo stósowne wypracowało *przedłożenie rządowe* i takowe w następnéj kadencji do konstytucyjnego traktowania izbie przedłożyło. Które żądania podkomitet uważa jako należące do pierwszéj, a które do drugiéj kategorji, tego wam dziś powiedzieć jeszcze nie umiem. Jutro zapewne i o tem będę wstanie co donieść. Oto w głównych zarysach losy dalsze rezolucji sejmowéj.

Na zakończenie mogę wam jeszcze jedną podać wiadomość, a otrzymuję ją z tego samego poważnego źródła.

W mowie tronowéj, jaką Cesarz mieć będzie przy zamknięciu tegorocznéj sesji rady państwa, znajdować się będzie ustęp o rezolucji, a mianowicie zapewnienie, że żądania sejmu galicyjskiego wymagające zmian w ustawach zasadniczych objęte będą przedłożeniem rządowém, które w przyszłéj kadencji do konstytucyjnego traktowania, radzie państwa przedłożoném zostanie, zarazem korona oświadczy, że życzeniem jéj jest żeby sprawę tę legislatywa z obopólném zadowoleniem załatwiła.

P. S. Dowiaduję się przed zamknięciem poczty, że na dzisiejszém posiedzeniu podkomitetu ostatecznie nie załatwiono sprawy i jutro odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie o godz. 1 popołudniu.

Okazuje się zatem, że przeczucia jakie nam kazały nie wierzyć w ostateczne rozstrzygnięcie sprawy rezolucyjnéj w obecnéj kadencji nie były całkiem bezzasadne.

Zdaje nam się, że w obec takiego położenia delegacji, pozostaje tylko pójść za radą, którą tak sformułowała w ostatnim numerze *Gazeta Narodowa*: „zaraz przy ustawie szkolnéj i reformie podatków postawić wniosek, aby izba wstrzymała się z uchwaleniem tych ustaw aż do rozstrzygnięcia sprawy rezolucyjnéj, a gdy izba ten wniosek odrzuci ustąpić z rady państwa.“ przyzwolenie bowiem na odwlekanie załatwienia życzeń kraju, dla obietnic załatwienia jéj w ciągu następnéj kadencji nie byłoby godnem reprezentacji galicyjskiéj.

Ostatnie telegramy „Kraju.“

Wiedeń 7 kwietnia. Południowa *Presse* donosi, że na wyraźne żądanie margr. Pepoli rząd włoski odstąpił od myśli przeniesienia go do Londynu.

Berlin 7 kwietnia. *Nord deutsche Allg. Ztg* oświadcza, iż ani w Berlinie ani w Rzymie nie poruszano sprawy urządzenia nuncjatury papiezkiéj w Berlinie.

Florencja 7 kwietnia. Król polecił jenerałowi Sonnaz wręczyć cesarzowi austrjackiemu łańcuch orderu Annuncjaty. Sonnaz jutro wyjeżdża w towarzystwie dwóch oficerów przybocznych króla.

Paryż 7 kwietnia. Dzienniki zaprzeczają, jakoby między Prusami i Francją istniało naprężenie stosunków. Wybory naznaczone są na 30 maja. W izbie przemawiał Garnier-Pagès za rozbrojeniem. Minister skarbu zbijał rozumowania Garnier-Pagès'a i uważał je za marzenie filozoficzne. Położenie finansowe znacznie się poprawiło. W skutek poprawek opozycji dochody zmniejszyłyby się o 498 miljonów. Cesarz pragnąłby zmniejszenia podatków, ale położenie finansowe temu przeszkadza. Rozprawa ogólna zamkniętą została.

Bruksela 7 kwietnia. *Indépendance* donosi, że Rouher w rozmowie z ministrem belgijskim Frère-Orban utrzymywał, że możnaby znaleźć rękojmie dla usunięcia wszystkich trudności wynikających z traktatów kolejowych. Minister stanu mniema, że same te traktaty muszą być uważane za główną podstawę do rozwiązania sprawy spornéj.

Madryt 7 kwietnia. Zapewniają, że Olozaga nie udaje się do Lizbony, gdzie wzburzona ludność źle przyjęłaby każde poselstwo przybyłe w celu ofiarowania korony hiszpańskiéj Ferdynandowi. — Kortezy rozpoczęły obrady nad projektem konstytucji.

Ostatnie kursa telegraficzne w Wiedniu o godzinie 1½. — 5% Renta papierowa —.—.— 5% Renta za maj i list. 62.50.— 5% Renta w srebrze 70.40.—Losy z r. 1860 103.—. — Akcje Banku narod. 728. — Akcje kredyt. 294.—.— Londyn 125.80. — Srebro 123.65. — Dukaty 5.95.

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

Sprostowanie.—W artykule: „Odpowiedź autorowi książki i t. d.“ w wierszu 48 zamiast: „własnego wybicia,“ winno być: „własnego wyboru.“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 7 kwietnia

Papiery krajowe:	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Renta	63½ —	63 —
„ w srebrze	71 —	70½ —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	103¾ —	103 —
„ „ „ 1864	129 —	128 —
Galic. obligacje indemn.	72½ —	72 —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	113 25	112 25
„ Kar. Ludwika 5%	100 —	99 50
„ „ II emis.	95 —	94 —
„ Czerniow. I 5%	81 —	80 50
„ „ 1867	89 50	88 50
„ „ 1868	86 —	85 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	233 60	233 40
Akcje kol. K. Lud. galic.	219 —	218½ —
„ kol. czerniow.	186¼ —	186 —
„ kol. Rudolfa	158½ —	157¾ —
„ kol. siedmiogr.	160½ —	159½ —
„ kol. półn.-wsch.	151½ —	150½ —
„ banku narod.	732 —	728 —
„ Zakł. kredyt.	293 —	292 —
„ Anglo-Hungaria	— —	— —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku dla obrotu	138¾ —	138¼ —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ związkow.	— —	— —
„ kredytowe	167½ —	166½ —

Papiery zagraniczne:	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Listy zast. pol. z kup. I emis.	88¼ —	87½ —
„ „ „ „ II emis.	84½ —	83½ —
„ likwidacyjne z kup.	72½ —	72 —
Kolej warsz.-wied.	67½ -	66½ —
„ warsz.-bydg.	69 ..	68 —
Ros. pr. z r. 1864	161 -	160 —
„ „ z r. 1866	159 —	158 —
Waluty:		
Srebro	123½ —	122¼ —
Dukaty	6 5	6 —
Napoleondory	10 10	9 95
Imperiały	10 30	10 20
Courant pruski	185½ —	184½ -
Rosyjsk. ruble pap.	165½ —	164½ —
Wiedeń. 6 kwietnia		
5% Łączny dług państwa	62 90	62 70
5% Pożyczka srebrem	70 70	70 50
4½% Metaliki	56 50	56 —
5% Oblig. indemn. Galic.	72 —	71 50
5% „ „ Bukow.	71 75	71 25
7% Pożycz. głodowa galic.	100 —	— —
Akcje: Banku nar. za szt.	731 —	729 —
Zakładu kredyt. za 200 złr.	294 —	293 90
Kolei Ferdynanda	2345 —	2340 —
„ rządowej fr.-austr.	332 —	331 —
„ południowej	233 —	232 50
„ Cesarz. Elzbiety	180 25	179 75
„ Galic. Kar. Ludwika	219 —	218 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	186 50	185 75
„ księcia Rudolfa	158 75	158 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	101 75	101 25

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
5% Banku narod. na W. A.	97 —	96 50
4% Galic. Towarz. kredyt.	— —	78 —
6% „ Banku Hypot.	91 —	90 25
6% „ Banku Włośc.	93 —	92 50
5½% Węgierskie	[illegible] 25	92 —
5% Boden kredit austr.	[illegible] 50	108 —
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	103 50	103 —
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	92 50	91 50
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	90 50	90 —
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	134 25	133 75
5% „ „ „ emis. 1867	132 50	132 —
5% „ południ. na 500 fr.	113 25	112 75
6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76)	238 —	237 —
5% „ Ferd. za 100 złr. M. K.	95 —	94 50
5% „ „ „ W. A.	91 50	91 —
5% „ „ „ (sr. płat.)	108 —	107 50
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	100 25	100 —
„ „ 2 emissja	94 75	94 25
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	81 —	80 50
„ Czern.-Suczawa „	90 —	89 50
„ Suczawa.-Jassy „	86 —	85 50
5% sr. księcia Rudolfa	91 25	91 —
Losy:		
Pożyczk. z r. 1839	206 50	205 50
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	95 75	95 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	103 25	103 —

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	104 25	104 —
„ z r. 1864 na 100 złr.	128 50	128 30
Como-Rentowe	24 —	23 50
Kredytowe	167 25	166 75
Żeglugi na Dunaju	97 50	97 —
Miasta Tryestu	— —	120 —
Budy	38 50	37 50
Salm	43 —	42 50
Palfy	36 —	35 —
Clary	38 —	37 50
St. Genois	34 —	33 75
Windischgrätz	23 —	22 50
Waldstein	25 —	24 50
Keglewicz	17 —	16 50
Rudolfa	15 —	14 —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pł. Niem	104 60	104 40
3½% Frankf. n/M za 100 fl. południ. niem.	104 85	104 60
3% Londyn za 10 f. szt.	125 45	125 30
2½% Paryż za 100 frank.	50 10	50 —
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 94	5 93
20-frank. sztuki	10 04	10 03
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— —
Srebro	123 75	123 25
Lwów. 5 kwietnia.		
Kolei galic. Kar. Ludw.	220 —	219 25
„ Lwow.-Czer.-Jassy	186 50	185 75

	Ostatni kurs żądają zł. wal. a.	płacą
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	90 50	89 75
„ „ „ bez kup.	92 —	91 50
Obligi indemn. gal.	72 —	71 60
Dukat holend.	5 94	5 86
Dukat ces.	6 —	5 92
Napoleon d'or	10 12	10 00
Półimperjał ros.	10 25	10 10
Rubel srebr.	1 98	1 92
Talar pruski	— —	— —
Srebro	124 50	123 —
Warszawa 3 kwietnia *Papiery:*	Rs. k.	Rs. k.
Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	80 50	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	— —	— —
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	82 92	82 90
Listy likwidacyjne	71 16	70 83
Półimperjały rosyjskie	6 18	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	162 —	160 —
„ „ „ z r. 1866	160 —	158 —
5% bilety banku rosyjs.	— —	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	68 25	— —
„ „ warsz.-teresp. liberowane, za 100 rs	100 25	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	9.30	8.75		
„ biała „	85	9.75	9.—		
Żyto „	80	7.15	6.80		
Jęczmień „	70	6.35	5.50		
Owies „	50	4.50	4.—		
Tatarka „	75	6.25	5.50		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso „	85	— —	— —		
Groch „	90	7.25	6.50		
Fasola „	90	9.—	8.50		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	6.50	5.50		
Rzepak zim. „	75	— —	— —		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ letni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	48.—	40.—		
„ czer. „	90	46.—	42.—		
Tymotka „	65	15.—	14.—		
Spirytus (80 Trallesa)		14.—	13.80		
„ (90 Trallesa)		17.80	17.30		
		za wiadro			

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 7 min. 10 rano; 3 min. 30 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 10 min. 30 rano; 8 m. 30 wieczór, — do Wieliczki 11 rano.
Z Wiednia do Krakowa o g. 7 m. 15 rano 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g. 2 m. 51 po poł.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 10 rano; 5 min. 20 wieczór, — do Czerniowiec o g. 10 rano; 10 wieczór.
Z Przemyśla do Krakowa o g. 9 rano.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 5 m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu.
Z Czerniowiec do Lwowa o g. 6 m. 25 rano 6 m. 30 wieczór.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 rano, 7 m. 45 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 2 m. 51 po południu; 6 m. 11 rano, — z Wieliczki o g. 6 m. 15 wieczór.
Do Przemyśla z Krakowa o g. 4 m. 43 po poł.
Do Lwowa z Krakowa o g. 8 m. 29 rano; 8 m. 36 wieczór, — z Czerniowiec o g. 5 rano; 5 wieczór.
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 17 rano; 7 m. 37 wieczór.
Do Czerniowiec ze Lwowa o g. 8 rano; 8 m 14 wieczór.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień	godzina	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
6	2	332.56	+9.8	zachodni słaby	pochmurno	—
	10	332.32	5.8	północno-wschodni słaby	pogoda	—
7	6	332.42	2.4	wschodni słaby	pogoda	mgła

Treść pism czasowych literackich.

— Zorzy, pisma ludowego, Nr. 13, wyszedł z druku i zawiera: Pieśń na Zmartwychwstanie Pańskie, J. Gr. (z obrazkiem). Ostatnia pierwszą, a pierwsza ostatnią (powiastka), A. Marczewski (dokończenie). Andrzej Frąckowiak, wzorowy włościanin (ciąg dalszy). — Rady i wiadomości gospodarskie: O śniegach ogromnych w marcu spadłych, — i jaka dla nas ztąd nauka? W. Jastrzębowskiego. — Środek przeciwko pleśni szynek i mięsa, — Ustawa spożywcza (dalszy ciąg). — Rozności.

— Tygodnika mód Nr. 13, wyszedł z druku i zawiera: Od redakcji. — Miss Multon, dramat w 3ch aktach przez Eugenjusza Mus i Adolfa Belot. — Obrazy na Wystawie zachęty sztuk pięknych w Warszawie. — Krzyżowe drogi, powieść składana w listach czterech autorów. Z młodocianych piosnek (wiersz). — Pogadanka tygodniowa. Wiadomości bibljograficzne. — O ubiorach. Przepisy kuchenne. — Do tego numeru dołączono rycinę paryzką i formę wcałki.

— Przyjaciel dzieci Nr. 56 wyszedł z druku i zawiera: Karolek (z ryciną). Wspomnienia historyczne o rzece Cydrus (dalszy ciąg). — Mosty wiszące w Peru (z dwiema rycinami). — Stryjaszek z Ameryki (powiastka), przez Wołodego Skibę (dalszy ciąg). — Dawne przysłowia i przypowieści. Rozmaitości. — Kotek (bajka) przez Mikorskiego. — Objaśnienie tablicy z krojami dla lalek i robótkami ręcznemi. — Od redakcji.

— Gazety rolniczej Nr. 12 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Kukurydza z (nasieniem), przez Konstantego Górskiego. — O użyciu wód rynsztokowych miejskich na nawóz, przez Zygmunta Gawareckiego. — Mechanika rolnicza. — Studnie amerykańskie (z 2ma rycinami), przez Bronisława Ryxa. — Korrespondencje gospodarskie: z powiatu Olkuskiego, przez H. Ch. z powiatu Opoczyńskiego; — z powiatu Siedleckiego przez P. W. — Przegląd przemysłowo-handlowy. — Korrespondencja od Redakcji. — Ogłoszenia gospodarskie. — Hodowla koni. — Jarmark na konie w Widawie. — Odcinek. Piśmiennictwo rolnicze. — Przegląd krytyczny dzieła Czepińskiego „Ogrodnictwo powszechne“, przez Jana Romualda Wilanda.

Wiadomości urzędowe.

Mianowania.

Dr. Assmus, wyższy naucz. gimnazjalny w Międzyrzeczu (Poznańskie), zamianowany dyrektorem gimnaz. w Salzwebel.

Posady wakujące:

Lekarza przy fabryce tabacznéj w Winnikach z pensją 420. — Termin podania do 24 b. m. i r.

— Adjunkta przy sądzie pow. w Sanoku z pensją 800 fl. — Termin podania do 24 b. m. i r.

— Woźnego przy sądzie pow. w Zaleszczykach z pensją 300 fl. — Podanie w ciągu kwietnia winno być wniesione.

Edykta.

Sąd krajowy we Lwowie, zawiadamia o prenotacji summy 346 fl. na części dóbr Zernicka niżna.

Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Samuela Reichman o pozwie o zapł. sumy 600 fl. termin 12 maja. kuratorem zamianowany Dr. Schörborn.

Przedsiębiorstwa:

Dla zabezpieczenia wszystkich robót zachowawczych przy gościńcach rządowych w Stryjskim okręgu budowniczym na rok 1869, 1870 i 1871 rozpisana licytacja in minus za pomocą ofert na dzień 20 kwietnia r. b. — Cena fiskalna 6689 fl. 35 ct. Wadjum 335 fl.

Licytacje:

Sąd obwod. w Nowym Sączu sprzedaje w d. 30 czerwca (trzeci termin), realność pod l. 203 położoną, oszacowaną na 2330 fl. 75 cent.

— Sąd powiat. w Staréj Soli sprzedaje w dniach 12 i 26 maja, oraz 8 czerwca realność pod l. 72/122 w posadzie felsztyńskiéj, oszacowaną na 650 fl.

— Sąd pow. w Rozniatowie, sprzedaje w dniach 10 maja i 14 czerwca realność pod l. 37 w Pohorylcach położoną, oszacowaną na 80 fl.

— Sąd powiat. w Sołotwinie sprzedaje w dniach 11 i 25 maja realność pod l. 54 w Zarzyczu oszacowaną na 170 fl.

— Sąd del. miejski w Rzeszowie, sprzedaje w dniach 5 maja 9 czerwca i 14 lipca, realność pod l. 15 w Nosówce, oszacowaną na 388 fl. 50 kr. w. a.

Inseraty.

!! Expedytor pocztowy!!

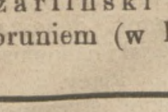
znajdzie miejsce przy ***urzędzie pocztowym w Dębicy*** od 1go maja b. r.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą nadesłać świadectwa do pocztmistrza w Dębicy najdaléj do 20 kwietnia.

(123)

!! Doświadczony gospodarz !!

kwalifikujący się do zarządu większym majątkiem, poszukuje posady. Bliższą wiadomość udzieli Leon Czarliński w Zakrzewku pod Toruniem (w Prusiech Zachodnich). 124(1-2)



Dom murowany bez piętra z ogrodem, obok młynów królewskich, ulica Dolne młyny Nr. 30, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela tamże, lub u notarjusza Wgo Strzelbickiego. 122(1-2)T.

Promesy losów z roku 1864

których ciągnienie będzie 15 kwietnia b. r., wystawione przez bankiera J. C. Sothena w Wiedniu, można nabyć po

3 fl. 50 ct. wraz ze stęplem

u niżéj podpisanéj utrzymującéj c. k. trafikę przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod „róża“.

120(1-4) ***Antonina Breda*** w Krakowie.

Administracja dóbr: Pogorzyce pod Chrzanowem

ma na sprzedaż:

200 centnarów ziemniaków cebulkowych do sadzenia.

Adres tamże. 100)

Józef Lipczyński

krawiec męzki,

który kilka razy na rok wyjeżdża za granicę po najświeższe i najmodniejsze towary, poleca swe publiczności 110(3-6)

Skład ubiorów męzkich, oraz najświeższych kortów — przy ul. Grodzkiéj pod Lipkami obok magistratu na Iszém piętrze.



W handlu norymbergskim

J. BENSDORFA

w rynku pod Nr. 50 w Krakowie

odbijają się

Monogramy

na listach i kopertach.

Tamże dostać można

cylndrów do lamp

i różne wyroby wiecznotrwałe **z miki czyli asbestu.**

27(7)T.

Administracja Gazety Toruńskiéj

zwraca uwagę Szanownych Abonentów w Austrji, że przedpłata kwartalna na

Gazetę Toruńską

wynosi tylko 2 złr. 62½ cent. w razie złożenia takowéj w urzędzie pocztowym. Dla tych zaś, którzy do nas wprost przedpłatę nadsyłać wolą, (pod przepaską krzyżową numera naszéj gazety odbierać będą) przedpłata kwartalna wynosi 4 złr. w. a. z powodu opłaty pocztowéj.

Radzimy więc Szanownym Abonentom w Austrji, dla taniości

Gazetę Toruńską

zapisywać na najbliższéj poczcie.

Wszystkie *czytelnie, biblioteki towarzystwa, kółka, kasyna, resursy, kawiarnie, cukiernie, restauracje, hotele, administracje zdrojowisk i zakładów kąpielowych w Galicji*, które bez wyjątku, (jak przypuszczamy) uważają sobie za obowiązek honorowy prenumerować wszystkie pisma polskie, a więc i

Gazetę Toruńską,

prosimy o uwzględnienie powyższego doniesienia. 87(3)T.

P. K. Heinsz utrzymujący skład fortepianów, mebli drewnianych i żelaznych, luster i t. d. w Krakowie, — wszelkiego rodzaju meble i wszelkie ... (80)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie królewskie i książęce dwory! Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale

Dr. L. Béringuiera

Spirytus koronny

(Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1.25 i po 75 ct. Najdoskonalszy garnek — nietylko jako nieoceniowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra BERINGUIERA roślinny środek

do farbowania włosów,

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes roślinna pomada woskowa

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BERINGUIERA roślinny środek

do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. w. a.

składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu utrzymania się od tak przykrych łupieżów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard Pasta do zębów

w całych i półpaczkach: po 70 i 35 cent.

Najtańszy — najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i oczyszczania zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, a do tego polecony jak najusilniéj nawet dla dam i dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów. =

Dra HARTUNGA Olejek z kory Chiny

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnych na wzmocnienie, wzmocnienie i upiększenie włosów w opieczętowanych i w szkle oryginalnych flaszeczkach po 85ct.

Dra HARTUNGA POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, w opieczętowanych i w szkle oryginalnych słoikach po 85 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają:

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy: w KRAKOWIE jedynie:

pp. JÓZEF JAHN i W. REDYK apt. pod barankiem.

Nastepnie:

w Białéj p. Leopold Schwanzer, — w Bełzie p. A. W. Grot — w Borszczowie p. A. Niemczewski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gromnicki — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu p. A. Kercel i Popowicz — w Bochni p. Paweł Niedzielski — w Czerniowcach pp. E. Schenk i p. I. Szegierski księgarz — w Drohobyczu p. J. Rosenheim, w Gorlicach p. Walery Rogowski apt. — w Gródku p. Tomaszewski apt. — w Grybowie p. Alojzy Muszyński, — w Jarosławiu p. Rom. apt. — w Jassach p. Michał Neumann, — w Kołomyi p. Jos. Adlerstein, — w Krośnie p. Ant. Krzysztofowski we Lwowie pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygm. Rucker apt. p. Fr. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Lauer) i p. Piotr Mikolasch — w Liska p. Robert Baraniski, — w Monasterzyskach p. J. Lipschitz — w Mikulińcach p. Stanisław Miodicki apt. — w Myślenicach p. F. Schneider apt. — w Nowym-Targu p. Karol Lauer, — w Nowym Sączu p. IgnacyGaran, — w Przemyślu p. Edward Miodalski, — w Przeworsku p. Feliks Swiszczowski apt. — w Radowcach p. Karol Teichmann, — w Rawie Ruskiéj p. Jan Distl apt. w Rzeszowie p. Ign. Schaitter i Sp. — w Sandomirze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — w Samborze pan Antoni Kromer, — w Sokalu p. F. Schreiber apt. — w Stryju p. J. Germann apt. — w Skałacie p. T. Daciebowski — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Stanisławowie p. Ferdynand Stecher apt. (dawn Tomanek), — w Sereće pan J. Dempsiński, — w Suczawie p. I. Szegierski księgarz, — w Tarnowie p. F. Rem (?) i p. Schreiber apt. — w Tarnopolu p. A. Mocawetz i pan Wal. Stachiewicz, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Żółkwi p. Ernest Barnas, — w Złoczowie p. Władysław Postepski, w Żywcu p. O. Fadenhecht. 89(3 20)

Ospa krowia.

Na liczne zapytywania, iżali i w tym roku szczepić będę mojéj krowianką w Krakowie — przypisuje sobie za miły obowiązek odpowiedzieć najuprzejmiéj, iż zarówno, jakie wo mnie Szanownéj Publiczności polożyła, ... w tymże roku w apteco pod barankiem Wgo Redyka ... 115(2-3) Łukasz Anderle.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

w myśl §. 75 statutów, podaje do powszechnéj wiadomości następujące wykazy z dniem 4 marca 1869 r.:

Listów hipotecznych wydano za sumę 3,638,200 fl. w. a.

Asygnat kasowych było w obiegu „ 2,506,750 „

Lwów 31 marca 1869 r.

(121) ***Dyrekcja.***

Główna wygrana

250,000 mark

na loterji urządzonéj i poręczonéj przez

Wolne miasto Hamburg

któréj najbliższe ciągnienie nastąpi już

14go kwietnia 1869.

22,400 losów wygranych i tyleż przegran.

Ogólna summa wygranych wynosi

Trzy miljony 205,000 mark.

Główne wygrane: **250,000 — 150,000 — 100,000 — 50,000 — 30,000 — 25,000 — 20,000 — 15,000 — 12,000 — 10,000 — 8.000 — 6,000 — 5,000 — 4,000 — 3,000** — 105 razy po **2,000** — 156 razy po **1,000** — 206 razy po **500, 300, 200** etc. wyciągnione zostaną już w najbliższych miesiącach.

Loterya ta daje najlepszą gwarancję i największą szansę dla biorących w niéj udział.

Cały los kosztuje **3,50** — pół losu **1,75** zł. w. a. Pieniądze przyjmujemy w banknotach austrjackich.

Na żądanie przesyłamy natychmiast plany *gratis*. Po nastąpioném ciągnieniu każdy biorący udział otrzyma **urzędową listę wygranych**.

Mniejsze wygrane przesyłamy natychmiast — większe wypłacamy za pośrednictwem domów handlowych.

Upraszamy o jak najspieszniejsze zgłoszenia pod naszym adresem. 26(11)T.

S. Steindecker et Comp.

Bank et Wechselgeschäft im Hamburg.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Autor **Czarnéj Księgi**, która tak łaskawego od Szanownéj Publiczności doznała przyjęcia, skreślił obecnie tak z otrzymanych świeżo materjałów, jak niemniéj z notatek i opowiadań towarzyszów niedoli, **bardzo ciekawe** fakta, odnoszące się do krwawych dziejów kilku na Litwie powiatów.

Dzieło to niemałéj nawet historycznej wartosci, nosić będzie tytuł:

MOSKIEWSKIE NA LITWIE RZĄDY
1863—1869 r.

Jestto niejako dalszy ciąg **Czarnej Księgi**, a jakkolwiek już tyle w tym pisano przedmiocie, autor unikając opisu faktów znanych z publicznych dzienników, bardzo mało, albo wcale nieznane tego przedmiotu poruszając strony tak co do treści saméj, jak co do zestawienia faktów i tą razą zupełnie nowe i bardzo wydatne skreślił obrazy, dowodzące zbyt jasno, czem w téj dla Litwy najcięższéj epoce były rządy moskiewskie.

Oto spis rozdziałów:

Wstęp.

Rozdział.

Druk dzieła: **Moskiewskie na Litwie rządy** już rozpoczął się.

Przyjmując na siebie nakład dzieła, które pod każdym względem późniejszym dziejopisarzom za wierne i bardzo cenne posłużyć może wskazówki, nie miałem wcale osobistych materjalnych korzyści na celu.

W obec powszechnego braku nakładców, z którego to powodu wiele cennych marnieje dzieł, powodowany uczuciem przysłużenia się krajowi, miałem przedewszystkiem na względzie zadowolenie Szanownéj Publiczności i korzyść autora.

Przekonanie, że za moim przykładem pójdą i inni znaczniejszemi funduszami rozporządzający obywatele, było także niemałem do tego przedsiębiorstwa bodźcem.

Gdy atoli nakład w obecnéj już chwili znaczne za sobą pociągnął wydatki, oraz gdy nabycie tego dzieła pragnę ułatwić Szanownéj Publiczności po najprzystępniejszéj cenie, ogłaszam przedpłatę **(najmniéj na 20 arkuszy ścisłego druku) w kwocie 2 złr. w. a.** do dnia 20 maja 1869 r. Po tym atoli dniu, dzieło: **Moskiewskie na Litwie rządy** przejdzie w handel księgarski i cena zostanie podwyższoną z 2 złr. na 2 złr. 50 cent.

☛ Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą, drukarnia uniwersytecka w Krakowie i podpisany nakładca, który główny utrzymuje skład.

Kraków d. 22 marca 1869 r.

Jan Siedlecki

nakładca przy ulicy florjańskiéj Nr. 337.

86(5)T.

PROMESY LOSÓW Z ROKU 1864,

których ciągnienie odbędzie się **dnia 15 Kwietnia 1869 r.**,

wystawione przez bankiera p. **J. C. Sothena** w Wiedniu sprzedaje

po 3 fl. 50 kr. wraz ze stęplem

90(5-6)T. J. Bartl w Krakowie.

Elegancki ubiór wiosenny,

surdut, spodnie i kamizelka, z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem

☛ **złr. 16 w. a.** ☚

Modny surdut wierzchni

☛ **złr. 8 w. a.** ☚

W najlepszym gatunku

surdut wiosenny

☛ **złr 10 w. a.** ☚

Daléj po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne	od złr. 6	do złr. 26
Ubiory wiosenne	„ 16	„ 40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	„ 8	„ 28
Ubiory letnie	„ 10	„ 36
Surduty letnie, saki	„ 4	„ 22
Surduty letnie, żakiety	„ 8	„ 28
Surduty salonowe czarne	„ 14	„ 28
Fraki i surd. do wychodu	„ 14	„ 32
Ubiory salonowe kompletne	„ 24	„ 42
Surduty dla księży	„ 18	„ 36
Surduty do polowania	„ 6	„ 24
Surduty kancelaryjne	„ 3	„ 12
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10	
Szlafroki	„ 8	„ 26
Gunie do podróży z kapuzą	„ 8	„ 28
Bluzy wojskowe	„ 7	„ 18
Spodnie wiosenne	„ 4	„ 12
Spodnie letnie	„ 3	„ 10
Kamizelki w różn. gatunk.	„ 2.50	„ 8
Ubiory z płótna	„ 10	„ 24
Ubiory gimnastyczne	„ 2.50	„ 8

polecają się najusilniéj

W MAGAZYNIE SUKIEN

Keller & Alt,

Wien, Graben, Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen,“ Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu) środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdéj posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

☛ Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniéj zamożnym jak najtaniéj.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem pryrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorców, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawych odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić. 92(5-150)T.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

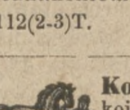
Mam na sprzedaż

następnie wymienione konie angielskie czystéj krwi, jako to;

1. Ogiera „Noisful“ po Talfourdcie z Chaff,
2. „Ukas,“ wałach po Westow, z My-Hope,
3. „Sulima,“ wałach po Talfourdcie z Mosquite.

w Rydzynie pod Lesznem w W. Księstwie Poznańskiem.

112(2-3)T. ***Roman Molinek.***



Koń, czystéj krwi (ogier) lat 5, spokojny, ujeżdzony pod wierzch jest do sprzedania w Krzeszowicach, wiadomość na miejscu. 119(2-3)

Poszukuje się

do nabycia następujących obligacyj indemnizacyjnych zachodnio-galicyjskich:

Na 50 złr. m. k., Nr. 183, 1181, 1414, 3220, 3221.

Na 100 złr. m. k.: Nr. 644 do 647, 3840, 3842, 12427 do 12432, 12726, 12728 do 12745 włącznie.

Na 500 złr. m. k.: Nr. 3056 do 3059, 3181 do 3184 i 3186.

Mający na sprzedaż którąkolwiek z powyższych obligacji, zechce się zgłosić do notarjusza Pogonowskiego w Rzeszowie. 117(2)

Księgarnia wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych

Fr. Trzeciewskiego w Krakowie

przy ulicy Florjańskiéj

otrzymała na skład główny dzieło pod tytułem:

„KSIĘGI DLA LUDU POLSKIEGO“

(przez ***Emeser***)

zawierające historję biblijną i *historję polską opowiadaną w gawędzie ludowéj*, któréj celem umoralnienie i uszlachetnienie ludu naszego, a także skojarzenie całego narodu w jédném pojęciu i jedném uczuciu.

Tom I in quarto obejmujący 40 arkuszy, wyszedł już z druku, i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych; tom II wyjdzie z końcem bieżącego miesiąca.

Całe dzieło przeto obejmować będzie około 70 arkuszy druku in quarto w 2ch tomach i kosztuje **tylko 3 złr. w. a.**

Zakupujący większą ilość egzemplarzy otrzymują stósowny rabat.

Powyższa księgarnia zaopatrzona w najnowsze płody literatury polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj, oraz posiadająca na składzie wielki dobór muzykaljów, fotografji i rycin, zawiadamia szanowną publiczność, że przyjmuje prenumeratę na wszelkie czasopismo krajowe i zagraniczne, oraz obstalunki na dzieła, i takowe w jaknajkrótszym czasie sprowadza, **po cenach stałych nie licząc kosztów przesyłki.** 101(3)

✝

Krewnym w dali donosimy o śmierci najdroższéj nam matki

Maryi z Bajerów Rylskiéj

uczestniczki cierpień przedśmiertnych ojca naszego

Antoniego Rylskiego

w lutym 1846 roku — po 23 letnich cielesnych cierpieniach, zmarłéj w Gorzkowie na rękach wnuków w 73 roku życia, dnia 28 marca 1869 roku.

(116) *Edward Rylski*
Sylwia z Rylskich Jaworska.

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki. — W drukarni Karola Budweisera